



znajdź nas w sieci...  
Visita il nostro sito web...

# ItaliAMO



Wesołych  
Świąt

Buon  
Natale!





**P**isząc te słowa, patrzę z czułością na pierwszy, świętuko wydrukowany numer „ItaliAMO”. Nie wiem doprawdy, jak udało nam się osiągnąć ten cel, ale faktem – udało się, gazeta istnieje, mogę ją dotknąć i przeczytać. Chociaż muszę przyznać, że nie było lekko! Nie chcę się jakoś specjalnie użalać nad ciężkim losem redaktorów, jeszcze cięższym korektorów i najcięższym redaktor naczelnej - bowiem teraz jesteśmy przynajmniej bogatsi o nowe doświadczenia :)

Mam nadzieję, że gazeta się Wam podobała i że kolejne numery również będą się podobały. A co mamy w tym numerze? Polecam szczególnie świąteczny artykuł Katarzyny Kowalik oraz fascynującą opowieść Jakuba Chęćki o pielgrzymce rowerowej z Maceraty do Częstochowy.

Oprócz tego zapraszam serdecznie do śledzenia naszego fanpage'u: [www.facebook.com/SKN.ItaliAMO](http://www.facebook.com/SKN.ItaliAMO), którym opiekują się niezawodne Joanna Banaś i Alicja Chmurska. Na fanpage'u można znaleźć ogłoszenia o spotkaniach Koła, aktualności oraz informacje o inicjatywach, w których wzięliśmy już udział, aktualnie uczestniczymy i w których będziemy brali udział niebawem. Nie spoczywamy na laurach! :)

Na koniec chciałabym życzyć wszystkim Czytelnikom pogodnych Świąt Bożego Narodzenia, dużo wypoczynku i fantastycznego Sylwestra.

Wasza

Aleksandra Sowińska,  
Redaktor Naczelna

**S**crivendo queste parole, guardo con tenerezza il primo, appena uscito, numero di „ItaliAMO”. Non lo so davvero come siamo riusciti a realizzare il nostro scopo, però ce l'abbiamo fatta, la rivista esiste, la posso toccare e leggere. Ma devo dire che non era facile! Non voglio lamentarmi, non voglio raccontare quanto era difficile la vita dei redattori, ancora più difficile quella dei correttori e la più difficile quella della caporedattrice - infatti adesso siamo più ricchi di esperienze nuove :)

Spero che la rivista sia di vostro gradimento e che i prossimi numeri vi piaceranno sempre più. Che cosa abbiamo in questo numero? Raccomando soprattutto di leggere l'articolo sul Natale, di Katarzyna Kowalik, e l'affascinante storia di Jakub Chęćka sul pellegrinaggio in bici da Macerata fino a Częstochowa.

Inoltre vi invito a seguirci sulla nostra fanpage [www.facebook.com/SKN.ItaliAMO](http://www.facebook.com/SKN.ItaliAMO) gestita da Joanna Banaś e Alicja Chmurska. Sulla fanpage si possono trovare annunci degli incontri del Circolo, attualità e informazioni sugli eventi a cui abbiamo già partecipato, quelli attuali ed infine quelli a cui parteciperemo fra poco. Non riposiamo sugli allori! :)

Alla fine vorrei augurare a tutti i lettori un buon Natale, molto riposo e una fantastica festa per San Silvestro.

La Vostra

Aleksandra Sowińska,  
Caporedattrice

## Redakcja ItaliAMO

Redaktor naczelna: Aleksandra Sowińska

Zastępca: Justyna Orlik

Dział Korekta: redaktor Alicja Chmurska, zastępca redaktora Katarzyna Kowalik, Marta Chmielecka, Agnieszka Kubiak, Marta Sterna, Krzysztof Dębowski, Michał Sowiński

Dział Kultura: redaktor Agnieszka Pintera, Katarzyna Kowalik, Aleksandra Makowska – Ferenc, Aleksandra Sowińska

Dział ItaliAMO w wielkim świecie: redaktor Justyna Orlik, Natalia Kołodziej, Aleksandra Pawelec, Karolina Rykowska, Kamila Woźniak, Jakub Chęćka

Dział Na językach: redaktor Joanna Banaś, Katarzyna Kowalik, Krzysztof Dębowski

Dział ItaliAMO a tavola: redaktor Olga Rodkiewicz

Dział Włoski na rynku pracy: redaktor Aleksandra Sowińska, Agnieszka Pintera, Daniel Trociński

Grafika: Katarzyna Dudka

Dziękujemy serdecznie **Natalii Berardinelli** oraz naszym wykładowcom, **Ilario Coli**, **Michele Felizianemu** i doktor **Joannie Ciesielce** za pomoc w przeprowadzeniu korekty. Podziękowania kierujemy również do prof. **Artura Galkowskiego**. Dziękujemy także **Katarzynie Dudce** za pomoc w przygotowaniu gazety.

Napisz do nas: [redakcja.italiamo@op.pl](mailto:redakcja.italiamo@op.pl)

**UWAGA! Jesteśmy dla Was także w sieci!!!**

**POTETE trovarci su internet!!!**



Chcesz

dowiedzieć się o nas więcej?  
być zawsze na bieżąco?

zajrzyj na naszą stronę internetową:

[www.italianistyka.uni.lodz.pl/](http://www.italianistyka.uni.lodz.pl/)



zajrzyj i polub nas na facebook :)

[www.facebook.com/SKN.ItaliAMO?fref=ts](http://www.facebook.com/SKN.ItaliAMO?fref=ts)

## Mediolan - miasto dla wszystkich

Natalia Kołodziej, Kamila Woźniak,  
tłumaczenie Agnieszka Kubiak

**M**ediolan znajduje się w północnych Włoszech, w regionie Lombardia. Jest drugim co do wielkości (zaraz po Rzymie) miastem Italii. Metropolia podzielona jest na dziewięć jednostek administracyjnych zwanych zonami. Ze względu na położenie miasta występuje tu klimat kontynentalny.

Mediolan jest bardzo ważnym ośrodkiem przemysłowym, finansowym, naukowym i turystycznym. Jest jednym z najbogatszych miast Europy. To właśnie tutaj mają swoje siedziby liczne banki i giełda (Borsa Italiana). Znajduje się tu siedem uniwersytetów (Statale, Bicocca, Iulm, Bocconi, Cattolica, Politecnico, San Raffaele).

Tak jak już wcześniej wspomnieliśmy Mediolan jest bardzo ważnym ośrodkiem międzynarodowej turystyki. Liczne zabytki, muzea i kościoły przyciągają uwagę podróżnych z całego świata. Najchętniej odwiedzanym przez nich miejscem jest Piazza del Duomo z charakterystyczną budowlą - drugim co do wielkości kościołem we Włoszech. Nieopodal me-

diolańskiej katedry wewnątrz Galleria Vittorio Emanuele II znajdują się liczne restauracje, kawiarnie i butiki najslawniejszych projektantów. Na uwagę zasługuje również Teatro Alla Scala. Nie da się zapomnieć o tym, że w Mediolanie mamy szansę zobaczyć jeden z najslawniejszych obrazów świata - Ostatnią Wieczerzę Leonarda da Vinci.

Jednak Mediolan to nie tylko wspaniałe zabytki i muzea, to także niezliczona ilość barów, dyskotek, sklepów i restauracji z kuchniami z całego świata. Każdy, nawet najbardziej wymagający turysta znajdzie coś dla siebie i nie będzie się tu nudził. Niemal każdego wieczoru w wielu mediolańskich restauracjach odbywa się aperitivo - happy hour. Między 18 a 22 za niewygórowaną cenę dostaniemy wybranego przez siebie drinka i nieograniczony dostęp do typowo włoskich przekąsek. Jeśli zapagniemy skosztować nieco egzotyki, możemy wybrać się na Happy Hour Sushi. Aperitivo cieszy się ogromnym powodzeniem zarówno wśród turystów, jak i mieszkańców Mediolanu.

Ponieważ Mediolan jest miastem pełnym młodych ludzi, życie nocne jest tutaj bardzo

rozwinęte. W mieście znajduje się wiele klubów i dyskotek. Mimo, iż cena wstępu nie jest niska, na pewno nie będą to źle wydane pieniądze. Włosi są bardzo rozrywkowym narodem i potrafią się świetnie bawić.

Jeżeli jednak nie mamy ochoty na imprezę do białego rana, możemy spędzić czas na którymś z wielu miejskich placów. Najchętniej i najliczniej odwiedzany jest skwer przy Colonne di San Lorenzo. Każdego wieczoru gromadzi się tam wiele młodych osób, które rozmawiają popijając kupione w pobliskim barze piwo. Jak powszechnie wiadomo Mediolan jest jedną ze światowych stolic mody. W mieście znajduje się mnóstwo sklepów, zarówno tych droższych, jak i tańszych. Prawdziwym rajem dla każdego zakupoholika będzie wycieczka na Corso Buenosaires i Montenaполеone. Osobom kochającym sport polecamy wyprawę na stadion San Siro.

Mediolan jest idealnym miastem zarówno na dłuższą wycieczkę, jak i na spędzenie szalonego weekendu. Jest miejscem wielokulturowym, w którym historia i sztuka łączą się z wielką modą i dobrą zabawą.

## Milano: una città per tutti

Natalia Kołodziej, Kamila Woźniak, traduzione Agnieszka Kubiak

**M**ilano si trova nel nord Italia, nella Regione della Lombardia. È la seconda più grande città dell'Italia, dopo Roma. La metropoli è divisa in nove unità amministrative chiamate 'zone'. Rispetto alla sua posizione c'è un clima continentale.

Milano è un agglomerato industriale, economico, scientifico e turistico. È una delle più ricche città d'Europa. Proprio qui trovano sede numerose banche e la Borsa Italiana. Ci sono inoltre sette università: Statale, Bicocca, Iulm, Bocconi, Cattolica, Politecnico, San Raffaele.

Come abbiamo detto prima, Milano è una delle capitali del turismo internazionale. I numerosi monumenti, i musei e le chiese attirano l'attenzione dei viaggiatori del mondo intero. Il luogo più visitato è la Piazza del Duomo, con il suo edificio caratteristico - la seconda chiesa più grande in Italia. Vicino al duomo milanese, all'interno della Galleria Vittorio Emanuele II, si trovano numerosi ristoranti, caffetterie e boutiques dei designer più celebri. Degno di nota è ovviamente anche il Teatro Alla Scala. Non ci si può dimenticare che a Milano abbiamo la possibilità di vedere uno dei quadri più celebri al mondo - L'Ultima cena di Leonardo da Vinci.

Ma Milano ospita non solo monumenti magnifici e musei, ma anche moltissimi bar, discoteche, negozi e ristoranti con le cucine del mondo intero. Chiunque, anche il turista più esigente, troverà qualcosa d'interessante e non si annoierà. Almeno ogni sera nei tanti ristoranti milanesi si svolge l'aperitivo - happy hour.

Tra le 18 e le 22 possiamo avere un cocktail a scelta e accesso illimitato agli antipasti tipici italiani. Se invece abbiamo voglia di sapori più esotici possiamo andare all'Happy Hour Sushi. L'aperitivo gode di una grande popolarità sia tra i turisti sia tra i milanesi. Siccome Milano è una città piena di giovani, la vita notturna è molto sviluppata: la città ospita un gran numero di club e discoteche. Anche se il prezzo d'ingresso non è basso, di certo non sarà una spesa inutile. Gli italiani, si sa, sono un popolo molto divertente e amano svagarsi.

Se non abbiamo voglia di fare le ore piccole ad una festa, possiamo trascorrere il tempo in una delle piazze cittadine. La più visitata è quella delle Colonne di San Lorenzo. Ogni sera molti giovani si incontrano qui, sorseggiando la birra comprata in uno dei bar dei dintorni.

È noto che Milano è una delle capitali mondiali della moda. In città si trovano numerosi negozi, sia di lusso che a buon mercato. Un vero paradiso per ogni malato di shopping sarà girare per corso Buenos Aires e via Montenaполеone. A quelli che amano lo sport raccomandiamo una gita allo stadio San Siro.

Milano è una città ideale sia per un lungo soggiorno sia per passare un weekend di follia.

È un luogo multiculturale in cui la storia e l'arte si uniscono all'Alta Moda e al buon divertimento.

## Salon wina „Vignerons Indépendants” w Lyonie

Karolina Rykowska

**S**alon wina niezależnych producentów jest jedyny w swoim rodzaju! Na każdym stanowisku czekają na Was producenci wina, którzy opowiedzą Wam o swojej profesji i przede wszystkim - o pasji. W Hali Toniego Garniera w Lyonie, w dniach 25 -28

października 2013 roku, zebrało się około 545 producentów z całej Francji.

Jedno stanowisko, wokół amatorzy wina. Dzięki kilku salonom na terenie całej Francji, niezależni winiarze ożywił koncepcję sprzedaży wina od producenta, w szczególności miesz-



ItaliAMO ed il mondo



kańcom miast, klienteli, która nie ma czasu na bezpośredni kontakt z wytwórcą. Konsument natomiast coraz bardziej wyrażają chęć poznania produktu u jego źródła. Salon wina jest zatem gwarancją na uniknięcie czystej komercji oraz pośredników. Spotkanie z kobietą lub mężczyzną, który sam wytworzył wino, jest podstawowym założeniem funkcjonowania niezależnych producentów.

## I salotti del vino dei Vignaiuoli Indipendenti a Lione

Karolina Rykowska

I salotti del vino dei Vignaiuoli Indipendenti sono unici! In ogni stand, i produttori di vino vi aspettano per raccontarvi la loro professione e soprattutto la loro passione. All' Halle Tony Garnier di Lione, da venerdì 25 ottobre a lunedì, 28 ottobre 2013, vi sono stati oltre 545 vignaiuoli provenienti da tutte le parti della Francia.

Questa sagra è diventata un punto di ritrovo per tutti gli amanti dell'enologia. Grazie ai loro diversi salotti sparsi un po' in tutta la Francia,

Na tegorocznym salonie w Lyonie, zaprezentowało się 545 producentów wina, pochodzących z 11 regionów. Podczas tego wydarzenia winiarze sprzedają swoje wyroby, ale także dzielą się doświadczeniami często wieloletniej pracy: uprawa winorośli, winobranie, produkcja wina, butelkowanie... Każdy rocznik wina jest dla nich nowym wyzwaniem.



„Vignerons Indépendants” jest trzecim największym konkursem wina we Francji. Wina degustują prawdziwi eksperci w tej dziedzinie. Oceniają i zapisują swój werdykt wedle ich smaku, odczucia oraz pragnień.

In questo salotto lionese si sono presentati 545 produttori di vino, rappresentanti di 11 regioni. Questi produttori non solo vengono a vendere i loro prodotti, ma anche per condividere le loro esperienze sulla maturazione della vite, sulla vendemmia, sulla vinificazione e l'imbottigliamento del vino... Per le case vinicole ogni annata presenta una nuova sfida.

„Vignaiuoli Indipendenti” è il terzo più grande concorso enologico ufficiale in Francia. I vini sono degustati dagli enologi, i quali li giudicano e annotano secondo il proprio gusto, i loro sentimenti ed i loro desideri.

## Sen o Italii

Aleksandra Pawelec, tłumaczenie Marta Sterna

„Zamknij oczy i patrz na rzeczywistość. Otwórz oczy i patrz na sen.”

J. Kerouac

Przed oczyma mam jeszcze włoskie uliczki, portyki, czerwone dachy, kolumnady ciągnące się kilometrami wzdłuż i wszędy Bolonii, zielone okiennice, czerwone autobusy, bary, place i wzgórza rozciągające się tuż za miastem. Wciąż mam przed oczami to miasto, teraz, gdy od ponad miesiąca go nie widziałam. Nie umiem wymazać go z pamięci; spędziłam tam ponad trzy miesiące. I gdy teraz myślę o nim, nie mogę przestać się uśmiechać...

W Bolonii znalazłam swoje ulubione miejsce. Był to park Villa Spada rozciągający się od via Saragozza. Często chodziłam tam popołudniami, wspinałam się na wzgórze, skąd było widać panoramę miasta i inne wzgórza. Na jednym z nich górowało przepiękne Sanktuarium San Luca, w którego wnętrzu odnalazłam niezwykłą ciszę i spokój, wyobrażając sobie, że jeśli w kosmosie rozbrzmiewa cisza, to ta z wnętrza Sanktuarium San Luca. Dojście do sanktuarium było jak podróż w głąb duszy, pielgrzymka i poświęcenie wędrowca. Jako że sanktuarium znajdowało się na wzgórzu, można było się tam dostać wspinając się po setkach schodów, pnących się w górę pod portykami. Zmęczenie wspinaczką odkupywała kontemplacja już na górze, niczym w buddyjskim klasztorze. Odnajdywałam

tam błogi spokój, a przy okazji pozostawiałam swoje troski, te błękitne i słowa modlitwy.

Mieszkałam niedaleko via del Pratello, która właściwie nigdy nie zasypiała. Za dnia, ale zwłaszcza wieczorami i nocą, bary i restauracje wypełniały się tłumami Włochów, pograżonymi w radosnych rozmowach. Pratello miało własną duszę. Restauracje wystawiały stoliki na zewnątrz lokali, tak że można było całą noc rozkoszować się włoskim jedzeniem od pizzy, poprzez różne dania z makaronów, po przystawki z wędlin i serów, oczywiście w wysmienitym towarzystwie rodziny i przyjaciół. Na Pratello znajdował się mój ulubiony bar Vanilla & Comics, gdzie zawsze przed pójściem do kinoteki, w której odbywałam praktyki, udawałam się na poranną kawę i brioche z nutellą. Natomiast, gdy wracałam z kinoteki, często wstępowałam do małego lokalu prowadzonego przez Valerię. To niepozorne miejsce zawsze cieszyło się dużym zainteresowaniem, a w księdze pamiątkowej można było odnaleźć wpisy i podziękowania osób z całego świata, zafascynowanych kuchnią Vallerii. Niestety u Vallerii nigdy nie udało mi się spróbować lasagni, zawsze to ją najchętniej wszyscy zamawiali, a ja przychodziłam niestety zbyt późno. Jednak myślałam sobie, że to nic, gdyż inne dania z pasty, robionej ręcznie, były wprost wysmienite: spaghetti al limone, gnocchi con burro e pomodori, gramigna alla salsiccia, tagliatelle al ragù, tortellini... by wymienić tylko kilka.

Kolejnym niesamowitym miejscem w Bolonii była dla mnie Piazza Maggiore. W lipcu odbywał się tam festiwal Cinema sotto le stelle. Cały plac wypełniony setkami krzeseł z rozstawionym gigantycznym ekranem, na którym codziennie o 22.00 wyświetlane były filmy, przyciągał setki Włochów, którzy nie zrażali się nawet tym, gdy musieli oglądać film na stojąco, gdy brakowało już miejsc siedzących. Doświadczenie z rzędu tych niesamowitych. Do dziś czuję na swej skórze lekki powiew wieczornego wiatru, widzę gwiazdy nad Piazza Maggiore, a gdy przymknę powieki, słyszę filmowe dialogi dochodzące z głośników wokół placu i odbijające się echem od bazyliki San Petronio.

A teraz, gdy zamykam oczy, jadąc łódzkim tramwajem, spiesząc się na uczelnię, zawsze spóźniona, wciąż mam przed oczami „moją Bolonię”. Kinotekę, wąskie uliczki, księgarenki z książkami, które w Polsce nie doczekały się jeszcze wydania, La Repubblica, sklepy z włoską żywnością, lodziarnię z najlepszymi lodami w Bolonii o nazwie Alice, trenitalia.it, stację kolejową Bologna Centrale, z której łąpałam tyle pociągów: do Wenecji, Werony, Florencji, Rzymu, Ravenny, Rimini... Mam przed oczami mój pokój na trzecim piętrze, moich wspólnych współlokatorów, z którymi gotowałam włoskie danie i degustowałam wina, a wieczorami

ItaliAMO ed il mondo



rami wychodziłam na aperitivo albo koncert w najbardziej niepozornych miejscach Bolonii, a przez to niezwykle magicznych i wyjątkowych. Gdy zamknę oczy, czuję nawet powiew wiatru i słyszę silnik Vespy, na której przemierzałam za dnia i pod osłoną nocy labirynt

## Un sogno italiano

Aleksandra Pawelec, traduzione Marta Sterna

„Chiudendo gli occhi immagini la realtà, aprendoli vivi nel sogno”

Dawant agli occhi ho ancora i vicoli italiani, i portici, il rosso dei tetti, i colonnati che si estendono in lungo ed in largo, le persiane verdi, gli autobus rossi, i bar, le piazze e le colline che sfiorano i confini della città. Tuttora davanti agli occhi ho questa città nonostante sia più di un mese che non la veda. Non riesco a cancellarla dalla mia memoria; ho trascorso lì più di tre mesi ed adesso quando ci penso non posso smettere di sorridere... A Bologna ho trovato uno dei miei posti preferiti - il parco Villa Spada che parte da via Saragozza. Spesso andavo lì di pomeriggio per salire sulla collina da dove si può scorgere il panorama della città insieme alle colline che ne fanno da cornice. Su una di esse sorge il bellissimo Santuario di San Luca, all'interno di esso ho trovato una quiete ed un silenzio straordinario, immaginando che se nel Cosmo esistesse il vero silenzio sarebbe come quello che riecheggia all'interno del Santuario. Arrivare al Santuario era come fare un viaggio all'interno della propria anima, il pellegrinaggio ed il sacrificio del viaggiatore. Poiché il Santuario si trova sulla collina, per arrivarci si devono percorrere centinaia di scalini. Arrampicarsi su di essi è stato stancante, però ne è valsa la pena perché la contemplazione del paesaggio circostante dalla cima della salita ha ricompensato la fatica della scarpinata. Ho ritrovata pace dimenticandomi delle mie preoccupazioni, ma non solo. Lì ho trovato l'atmosfera ideale per la preghiera.

Vivevo vicino la via del Pratello che non si addormentava mai. Durante il giorno, ma ancora di più nella sera, i bar ed i ristoranti erano popolati per lo più dagli italiani che erano animati in chiacchierate allegre e vivaci. La via Pratello aveva la sua anima. I ristoranti erano soliti allestire i loro tavoli fuori dal locale, così ci si poteva deliziare per tutta la notte del cibo italiano) dalla pizza ai vari tipi di pasta, dagli antipasti a base di prosciutto e formaggio a agli ottimi piatti di carne e contorni vari, ovviamente in compagnia dei propri familiari ed amici. In via Pratello si trovava il mio bar preferito: Vanilla&Comics dove sempre prendevo il caf-



ItaliAMO ed il mondo

ty włoskich uliczek. I gdy wdeptuję w kolejną kałużę, boleśnie policzkowana przez listopad i polską jesień wraz z jej szarością i awarią komunikacji miejskiej w komplecie, śmieję się szeroko. To nic. Myśli zaprzęta mi mój włoski sen, tamte noce rozedrgane muzyką, dźwięki



fè ed il cornetto con la nutella prima di andare alla cineteca nella quale ho fatto lo stage. Invece quando tornavo dalla cineteca solitamente entravo in un piccolo locale che veniva gestito da Valleria. Nonostante fosse un posto modesto, suscitava un grande interesse nella gente e questo si poteva notare dal libro delle visite, in quanto conteneva tantissimi ricordi e ringraziamenti delle persone da tutto il mondo che erano rimaste affascinate dalla cucina di Valleria. Da Valleria non sono mai riuscita ad assaggiare la lasagna: il piatto più richiesto, tant'è che quando arrivavo io, era già finita. Tuttavia la cosa non mi dispiaceva troppo dato che tutti gli altri piatti, preparati con la pasta fatta in casa, erano altrettanto buoni: spaghetti al limone, gnocchi con burro e pomodori, gramigna alla salsiccia, tagliatelle al ragù, tortellini alla boscaiola etc..Per citare solo alcuni di essi.

Un altro posto stupendo di Bologna era per me Piazza Maggiore. A luglio vi è un festival di rassegna cinematografica dal nome „Cinema sotto le stelle”. In tutta la piazza si collocavano centinaia di sedie con al centro di essa un maxi schermo da cui proiettare, dalle 22.00, i film. Con questo festival si richiamavano centinaia di persone che non si scoraggiavano anche quando dovevano vedere un film in piedi. Un'esperienza incredibile. Sento ancora sulla mia pelle quella leggera brezza serale, vedo le stelle sopra la Piazza Maggiore e quando socchiudo gli occhi, sento i dialoghi dei film che vengono dagli altoparlanti che circondano la piazza e che riecheggiano dalla Basilica San Petronio.

## Festiwal Filmowy 2013 w Lyonie

Karolina Rykowska

Quentin Tarantino laureatem Nagrody Filmowej 2013

Amerykański aktor i reżyser, Quentin Tarantino został uhonorowany nagrodą Festiwalu Filmowego, który odbył się w dniach 14-20 października w Lyonie.

Zaraz po Clincie Eastwoodzie, Milošu Formanie, Gerardzie Depardieu oraz Kenie Loachu, reżyser Quentin Tarantino jest piątym w kolejności laureatem Nagrody Filmowej, którą otrzymał z rąk Bertranda Taverniera oraz Thierry'ego Frémaux.

starych piosenek Fabrizia de André, filmy Nanniego Moretti, smak tiramisù zawsze doskonały o każdej porze dnia i nocy, myśli zaprzęta mi Neapol i Triest, miasta, do których nigdy nie udało mi się dotrzeć, myśli zaprzęta mi mój włoski sen.

Ed adesso quando chiudo gli occhi mentre sono sul tram di Łódź, facendo in fretta per arrivare all'università, sempre in ritardo, rivedo „la mia Bologna”, la cineteca, i vicoli, le piccole librerie con i libri che non sono ancora in commercio in Polonia, il quotidiano La Repubblica, i negozi con il cibo italiano, la gelateria di nome „Alice”, con i migliori gelati di Bologna, Trenitalia.it, la stazione centrale di Bologna da dove ho preso tanti treni per tante destinazioni: per il Veneto, Verona, Firenze, Roma, Ravenna, Rimini etc....

Ho davanti agli occhi la mia camera al terzo piano, i miei fantastici coinquilini con cui cucinavamo i piatti italiani e degustavamo degli ottimi vini oppure quando facevamo tappa per degli aperitivi e correre poi a qualche concerto nei posti tanto modesti ad anche per questo così magici e speciali. Quando chiudo gli occhi sento persino il fruscio del vento ed il rumore del motore della Vespa, con la quale, durante il giorno o sotto il manto della notte, attraversavo i labirinti dei vicoli bolognesi. Ed anche quando mi scontro con la durezza dell'autunno polacco non smetto di sorridere. Nei miei pensieri vive ancora il mio sogno italiano, quelle notti piene di musica, le vecchie canzoni di Fabrizio De André, i film di Nanni Moretti, il sapore del tiramisù che non delude mai.

I miei pensieri vanno anche a Napoli e Trieste ed alle altre città, in cui non sono riuscita ad andare. Nei miei pensieri c'è il mio sogno italiano.





Festiwal Filmowy, zorganizowany przez Instytut Filmowy we współpracy z kinami i teatrami miasta Lyon oraz gminy Wielkiego Lyonu, odbył się w dniach 14-20 października. Kierowany przez Thierry'ego Frémaux, dyrektora Instytutu Filmowego i delegata zgromadzenia Festiwalu Filmowego w Cannes. Instytut Filmowy

powstał w 1982 roku, w samym sercu Montplaisir, zabytkowej dzielnicy Lyonu, gdzie w 1895 r. bracia Lumiére skonstruowali i opatentowali kinematograf oraz gdzie został nakręcony pierwszy film w historii kina - "Wyjście robotników z fabryki".

## Il Festival Luce 2013 a Lione

Karolina Rykowska

Quentin Tarantino, ha ricevuto il Premio Luce 2013

Il Premio del Festival Luce è stato assegnato all'attore e regista americano, Quentin Tarantino al Festival Luce 2013 che si è svolto dal 14 al 20 ottobre a Lione.

Dopo Clint Eastwood, Miloš Forman, Gérard Depardieu e Ken Loach, il regista Quentin Tarantino ha ricevuto il quinto Premio Luce dalle mani di Bertrand Tavernier e Thierry Frémaux.

All'età di 50 anni, l'autore di otto lungometraggi, quindici sceneggiature di episodi TV e vincitore della Palma d'oro a Cannes per "Pulp Fiction" nel 1994, Quentin Tarantino regista, scrittore, produttore e attore. Tutto il suo lavoro cinematografico ha impressionato il pubblico e la critica: "Pulp Fiction", "Jackie Brown", "Kill Bill", "Bastardi senza gloria" o "Django Unchained".

L'Istituto Luce ha festeggiato in tale occasione i 30 anni della sua esistenza e il quinto anniversario di questo illustre premio già assegnato anche a Gérard Depardieu.

Il Festival Luce è stato organizzato dal 14 al 20 ottobre, dall'Istituto Luce, in collaborazio-

ne con i cinema e i teatri di Lione e il comune Grande Lione. Presieduto da Thierry Frémaud, direttore dell'Istituto Luce e delegato generale del Festival di Cannes. L'Istituto Luce è stato fondato nel 1982 nel cuore di Montplaisir, quartiere storico di Lione, in cui i fratelli Lumière inventarono il cinematografo nel 1895 e in cui fu girato il primo film della storia del cinema - "L'uscita dalle officine".

Quest'anno il Festival ha promosso un mercato del film classico che ha riunito i professionisti provenienti da tutto il mondo. Per 100.000 festivalieri sono stati previsti 240 proiezioni di film, mostre, incontri, sparsi in 60 siti all'interno della città.

## Z Maceraty do Częstochowy

Jakub Chęćka

Z listu, który napisałem do włojskich znajomych po powrocie do Polski

Drodzy przyjaciele!

Pielgrzymka jest już skończona. Jestem w domu. Chcę Wam opowiedzieć przygody, których doświadczyłem jadąc z Włoch do Polski, do Częstochowy po półrocznej wymianie studenckiej Erasmus w Maceracie.

Po 2 miesiącach przygotowań, ustaleniu każdego etapu i wyrobieniu karty pielgrzyma mogłem wyruszyć. Był to 27 czerwca. Przed wyruszeniem otrzymałem przez Skype błogosławieństwo od rodziców. Wyjechałem o godzinie 10 rano. Żegnając się z Maceratą, czułem ogromną przygodę, która na mnie czekała. Wszystkie niezbędne rzeczy (ubrania kolarskie, dętki, książkę, śpiwór, karimatę i szczoteczkę do zębów) spakowałem do sakiew rowerowych. Mydła i ręcznika niestety zapomniałem. Pierwszy etap podróży miał liczyć sto kilometrów (według oszacowań Google Earth) i kończyć się w Fano. W rzeczywistości wyszły 122 kilometry. Podróżując rowerem trzeba pamiętać, że droga na mapie w porównaniu z tą prawdziwą będzie się różnić o około 10-20%.

Ponieważ pielgrzymi podróżując nie biorą ze sobą dużej ilości pieniędzy, muszą liczyć na dobroć innych ludzi. To dotyczyło również mnie. Czy dostawałem jedzenie, w tym owoce (zauważyłem, że zazwyczaj wszystko co dostałem było tym, co lubiłem najbardziej), pieniądze (nigdy o nie nie prosiłem ani ich nie wydałem) lub dobrą radę, bez któ-

rej dalsza podróż byłaby niemożliwa. W kwestii wody pitnej we Włoszech: znajdziemy małe fontanny, w których bez obaw możemy napełnić bidony. W Fano nocowałem u bardzo miłej rodziny, właścicieli malutkiego Bed & Breakfast. Byli to znajomi moich znajomych, więc mogłem tam spać za darmo.

Kolejnego dnia po krótkiej pracy w ogrodzie ruszyłem w dalszą podróż. Generalnie, prezentując się jako pielgrzym otrzymuje się bardzo dużo rzeczy od innych. Pani farmaceutka, od której kupowałem sole mineralne dorzuciła w prezencie parę dodatkowych opakowań i mydło dla alergików (czyli to, czego zapomniałem zabrać w podróż). Poddając się długotrwałemu wysiłkowi, zaleca się suplementować sole mineralne z dodatkiem protein. Oprócz tego wielkie znaczenie ma uzupełnianie cukru w krwi. W całych Włoszech, w barach znajdziemy paczuszki z miodem, które możemy otworzyć i wyssać wprost z opakowania, nie schodząc z siodełka. Tego dnia etap kończył się w Cesenatico w parafii Santa Maria del Boschetto. Proboszcz przywitał mnie wielką kolacją (jedliśmy zapiekankę z jajek z typową włoską szynką i parmezanem, moja ulubiona!). Przed wyruszeniem kolejnego dnia otrzymałem od niego wyprawkę na drogę i błogosławieństwo.

Każdego dnia jechałem krajówką „Adriatica”, można nią przejechać całe wybrzeże adriatyckie Włoch. Nie jest na niej zbyt tłoczno i prawie zawsze znajdziemy tam zdatne dla rowerzystów pobocze.

Trzeci dzień podróży wypadł w sobotę. Spotkałem wtedy wielu polskich kierowców tirów. Wspomogli mnie polskim chlebem i kiełbasą. Powiedzieli

też parę słów o trudnościach swojej pracy. Na ten dzień nie miałem zarezerwowanego noclegu. Zapytałem w paru miejscach i odmówiono mi. Po raz pierwszy w ciągu podróży poczułem niepokój. Przed godziną 18 wstąpiłem do jakiegoś kościoła w mieście Mesola. Jak zwykle chciałem zapytać, czy nie znalazłoby się miejsce w korytarzu lub nawet na podwórku. Zamiast tego pozwolono mi spać w siedzibie skautów. Miejsce było genialne! Kuchnia obfitowała w puszki z fasolą i przecier pomidorowy (po raz kolejny moje ulubione), mogłem wziąć gorący prysznic, mogłem się wyspać. Jadąc na rowerze przez wiele godzin często staczamy walnę z samym sobą. Jeśli ją przegramy, to zwalniajmy lub zatrzymujemy się, jeśli wygramy, mkniemy dalej. Zazwyczaj organizm domaga się odpoczynku, stąd też dobry sen to podstawa. Dwie godziny wcześniej byłem zdesperowany i traciłem zaufanie, ale kładąc się spać utwierdziłem się w przekonaniu, że pielgrzym nigdy nie jest pozostawiony sam sobie bez pomocy.

Po sprzątaniu ruszyłem w stronę Wenecji. Była to niedziela. Rankiem, po przejechaniu paru kilometrów spotkałem włoską rodzinę, która spędzała wspólne wakacje na siodełku. Opowiedziałem im, ilu dobrych ludzi można spotkać na drodze. Takie wiadomości nie były im obce, parę lat temu przeżyli to samo podczas swojej pielgrzymki rowerowej. Pedalując dalej, napotkałem kolejnych polskich kierowców; w niedziele we Włoszech obowiązują

całkowity zakaz jazdy dla kierowców ciężarówek. Czekają więc na parkingach aż do poniedziałku. Im bliżej granicy z Austrią tym więcej polskich kierowców możemy napotkać. Jeden z nich, rowerzysta, pozwolił mi zabrać się ze sobą aż do Słowacji, gdzie mieliśmy znaleźć kolejny transport dla mnie. Rower

wpakowaliśmy na naczepę. Kierowca przewoził pojemniki do selektywnej zbiórki odpadów. W poniedziałek o godzinie zero wyruszyliśmy. We wtorek, po dwóch przesiadkach byłem w Częstochowie, by tam (jak to na pielgrzymkę przystało) podziękować za wszystko, co mnie spotkało.

## Da Macerata a Częstochowa

Jakub Chęćka

Dalla lettera che ho scritto ai miei amici italiani una volta tornato in Polonia

Carissimi amici

Il pellegrinaggio è già finito. Sono a casa. Vorrei raccontare le avventure che ho avuto durante il pellegrinaggio dall'Italia alla Polonia, precisamente a Częstochowa, dopo il mio soggiorno Erasmus nel semestre estivo del 2013 a Macerata.

Dopo 2 mesi di preparazioni, dopo aver fissato tutte le tappe e dopo aver ottenuto la carta del pellegrino potevo partire. Era il 27 giugno. Dopo la benedizione dei miei genitori, ricevuta tramite Skype, alle ore 10 sono partito. Salutando Macerata sentivo una grande avventura di fronte a me. Tutto il minimo indispensabile (abbigliamento da ciclista, camere d'aria, un libro, sacco a pelo e stuoino e lo spazzolino da denti), ho messo dentro le borse della bicicletta. Purtroppo il sapone e l'asciugamani, li ho dimenticati. Pensavo che la prima tappa (fino a Fano) fosse a 100 chilometri (come mi aveva mostrato Google Earth). In realtà erano quasi 122. Viaggiando in bici bisogna sempre ricordare che la differenza tra la strada in realtà e quella sulla carta è pari al 10-20%.

Dato che pellegrini di solito viaggiano con un budget molto scarso, devono contare sulla bontà degli altri. Anch'io dovevo farlo e la gente mi ha aiutato molto con il cibo, compresa la frutta (ho notato che di solito la gente mi dava le cose che erano le mie preferite), soldi (non li ho chiesti mai né spesi affatto!) o qualche consiglio, senza il quale non sarebbe stato possibile proseguire. Per quanto riguarda l'acqua da bere, in tutta Italia si trovano delle fontanelle con acqua potabile dove si possono riempire le borracce. A Fano mi ha ospitato una famiglia molto disponibile che aveva un piccolo Bed & Breakfast. Dato che erano amici dei miei amici mi hanno offerto una camera gratis.

La mattina seguente, dopo un breve lavoro in giardino, sono partito. Generalmente, devo dire che la gente aiuta un sacco quando ci si presenta come pellegrino. Una farmacia, dalla quale ho comprato un pacco di sali minerali, mi ha regalato qualche busta in più ed il sapone per la pelle allergica (proprio quello che avevo dimenticato!). Durante uno sforzo così lungo si consiglia usare proprio i sali con le proteine solubili. Poi, di grande rilevanza è rego-

lare il livello di zucchero nel sangue. In tutta Italia, nei bar si trovano delle bustine con il miele che possiamo semplicemente aprire e succhiare tutto il contenuto pedalando. Era la cosa migliore che si potesse prendere. Quel giorno la tappa finiva a Cesenatico, in parrocchia di Santa Maria del Boschetto. Il parroco mi ha accolto con una cena enorme (ho mangiato frittata di uova con prosciutto crudo e parmigiano, la mia preferita!). Il giorno seguente, prima della partenza ho ricevuto una provvista e la benedizione per il viaggio.

Ogni giorno prendevo l'Adriatica, strada statale con la quale si può andare lungo tutta la costa adriatica d'Italia. Non è molto affollata e quasi sempre i ciclisti possono usare un grande margine di strada.

Il terzo giorno del viaggio era sabato e ho incontrato camionisti polacchi che mi hanno dato pane e salsicce polacche, abbiamo parlato delle difficoltà della loro professione. Per quel giorno il riparo non l'avevo prefissato. Ho chiesto in qualche posto, ma mi hanno rifiutato. Per la prima volta nel viaggio ho sentito la preoccupazione. Poi, prima delle 18 ho trovato una chiesa nella città di Mesola. Avevo pensato di chiedere al prete di permettermi di dormire nel corridoio o perfino in giardino. Il prete mi ha offerto di dormire in una casetta per gli scout. Il posto era bellissimo! La cucina era fornita bene in fagioli e passata di pomodoro (il mio piatto preferito!), potevo lavarmi con acqua calda, potevo dormire comodamente! Pedalando per tante ore si fa spesso una lotta interna con se stessi. Se perdi, rallenti o ti fermi, ma se vinci, prosegui. Di solito l'organismo necessita di riposo e per questo dormire bene è importante. Due ore prima ero molto disperato e stavo

Podczas podróży wiele razy pomyliłem drogę, miałem dość i chciałem już być w domu. Po powrocie do domu dostrzegłem, że te rzeczy były niezbędne, żeby ta podróż wyglądała tak jak wyglądała. Naprawdę się, że jak sprawy nie idą po mojej myśli, to idą po czyjejs, prawdopodobnie lepszej, choć na pierwszy rzut oka może wyglądać to inaczej.

per perdere la fiducia, ma una volta a letto mi sono detto che quando si è pellegrini non si viene lasciati da soli senza aiuto.

Una volta messa in ordine la stanza potevo partire per Venezia. Era domenica. La mattina, dopo qualche chilometro ho incontrato una famiglia italiana che passava le vacanze insieme sul sellino. Gli ho raccontato la mia esperienza: quanta buona gente si può incontrare per strada. Questa storia non gli era estranea, di fatti hanno affermato di aver fatto la stessa esperienza qualche anno prima. Proseguendo, in un parcheggio ho incontrato camionisti polacchi (la domenica i camionisti hanno il divieto assoluto di guidare i camion ed aspettano la mezzanotte nei parcheggi per poter partire, tanti di essi sono polacchi). Più ci si avvicina al confine con l'Austria, più camionisti polacchi si incontra. Uno di loro, un ciclista, mi ha permesso di salire e andare fino in Slovacchia dove poi avremmo dovuto trovare un altro camionista. La bici è stata caricata sul rimorchio con tanti contenitori per raccolta differenziata. Lunedì all'ora zero siamo partiti. Martedì, dopo due cambi di camion ero già a Częstochowa a ringraziare il Signore (come si fa di solito dopo un pellegrinaggio) di tutto ciò che mi era successo.

Infatti, durante il viaggio molte volte ho sbagliato la strada o semplicemente ero stufo e avrei voluto già essere a casa. Ma una volta fatto il viaggio, vedevo che quelle erano cose indispensabili, affinché il viaggio andasse come era andato. Ho imparato che non avere i propri progetti secondo le proprie idee non sempre significa una perdita. Se la realtà non si allinea con un mio progetto, significa che si allinea con un progetto, probabilmente migliore, di qualcun altro, anche se a prima vista può sembrare diverso.

### Glossario/Słowniczek

- **La carta del pellegrino** - Karta pielgrzyma (rodzaj listu polecającego)
- **Le tappe di un viaggio** - Etapy podróży
- **Il minimo indispensabile** - Niezbędne minimum
- **Le camere d'aria** - Dętki do roweru
- **Riempire la borraccia** - Napełniać bidon
- **Pernottare in un Bed & Breakfast** - Przenocować w hostelu Bed & Breakfast
- **La busta di sali minerali/vitamine** - Saszetka soli mineralnych
- **Le proteine solubili** - Białko rozpuszczalne w wodzie
- **La provvista** - Wyprawka
- **La strada statale** - Droga krajowa
- **Dormire dagli scout** - Spać u skautów
- **Le vacanze sul sellino** - Wakacje w siodełku
- **I contenitori per la raccolta differenziata** - Kosze do segregacji śmieci
- **Ero stufo di pedalare** - Miałem dość pedalowania
- **Se la realtà non si allinea con** - Jeśli rzeczywistość nie pokrywa się z..



## Współczesne „Il Caffè”

Katarzyna Kowalik

U powszechnienie nauki, sztuki, literatury i nowych tendencji filozoficznych — z takimi założeniami powstał słynny włoski periodyk „Il Caffè”, publikowany w okresie od czerwca 1764 do maja 1766 roku. Czasopismo odegrało niezwykle ważną rolę w historii i kulturze. Jako pierwsze wprowadziło do Włoch idee oświeceniowe, wywierając silny wpływ na kolejne pokolenia intelektualistów. Inspirowane najlepszymi przykładami z Francji i Anglii, zrewolucjonizowało sposób komunikacji między postępową awangardą umysłową i obywatelami. Mimo że zdołano zrealizować tylko 74 wydania, rola czasopisma jest nie do przecenienia. Wywoływało ono żywe dyskusje, pozwalało czytelnikom poznać prawdziwą myśl epoki. Z tego powodu periodyk stał się klasyczną pozycją włoskiego oświecenia. W najlepszy możliwy sposób zrealizował jedno ze swoich głównych zamierzeń — wyjścia z zamkniętego kręgu intelektualistów i przedstawienia ich poglądów, ustanowienia ciągłego, twórczego kontaktu z coraz bardziej aktywną opinią publiczną.

Stąd też wybór tytułu: już nie średniowieczny plac, renesansowy dwór, osiemnastowieczny salon, ale oświeceniowa kawiarnia, miejsce rzeczywiste, dostępne dla wszystkich, a mimo to symboliczne, otwarte na kulturę.

Podobny pomysł zrealizowano w ostatnich latach. Jako że współcześnie wymiana kultural-

na i debaty na temat sztuki, literatury i filozofii coraz częściej mają miejsce w sieci, tradycyjny sposób komunikacji między wybitnymi specjalistami w tych dziedzinach a opinią publiczną musiał się zmienić. Nowe technologie stwarzają możliwości, o których w czasach „Il Caffè” nikt nawet nie myślał. Ważne natomiast, by spośród tysięcy stron internetowych umieć wybrać to, co najbardziej użyteczne i najciekawsze. Bez wątplenia takim dziełem, wartym polecenia wszystkim osobom, które chciałyby poszerzyć swoją wiedzę, jest seria inicjatyw dzienników „La Repubblica” i „L'Espresso”, dostępnych początkowo w formie DVD, a teraz w znacznej większości również w internecie.

„Il Caffè letterario” to kolekcja filmów prezentujących wielką literaturę zachodnią. Wśród nich znajdziemy tytuły poświęcone życiu i twórczości zarówno Dantego Alighieri, Giovanniego Boccaccia, Francesca Petrarki, Alessandro Manzoni, Piera Paolo Pasoliniego, jak i innych pisarzy z kanonu światowej literatury — Homera, Charlesa Baudelaire'a, Victora Hugo, Fiodora Dostojewskiego, Thomasa Manna, Gabriela Garcii Márqueza. Oglądając filmy, poznamy życiorysy twórców, najważniejsze dzieła, ale także kontekst historyczny, polityczny i artystyczny. Każda część serii zachwyca profesjonalizmem twórców: czas trwania filmu pozwala w pełni przedstawić najważniejsze fakty dotyczące autorów i ich twórczości.

## „Il Caffè moderno”

Katarzyna Kowalik

La diffusione della scienza, dell'arte, della letteratura e delle nuove tendenze filosofiche — con tali obiettivi nacque il famosissimo periodico italiano “Il Caffè”, pubblicato nel periodo fra il giugno 1764 e il maggio 1766. Durante questo periodo la rivista svolse un ruolo importantissimo nella storia e cultura italiana. Come prima introdusse le idee illuministiche in Italia, influenzando fortemente la formazione di generazioni di intellettuali. Ispirata dagli esempi migliori di Francia ed Inghilterra, la rivista rivoluzionò il modo della comunicazione pubblica tra l'avanguardia intellettuale progressista ed i cittadini. Anche se furono realizzati soltanto 74 numeri, il ruolo della rivista non è da sottovalutare. Infatti suscitò fra i lettori discussioni molto vivaci permettendo ai suoi lettori e lettrici di conoscere il vero e proprio pensiero illuministico.

Per questi motivi, ma non solo, il periodico diventò un classico dell'illuminismo italiano. Nel modo migliore realizzò uno dei suoi obiettivi principali — uscire dal circolo chiuso degli

intellettuali e presentare le proprie opinioni, stabilire un contatto continuo ed efficace con l'opinione pubblica sempre più attiva. Da qui la scelta del titolo: non la piazza medievale, non la corte rinascimentale, non il salotto settecentesco, ma il caffè illuminista, un posto reale, disponibile per tutti, e nello stesso tempo simbolico, aperto per la cultura.

Una simile idea è stata concepita negli ultimi anni. Siccome contemporaneamente lo scambio culturale e i dibattiti intorno all'arte, alla letteratura, alla storia e alla filosofia sempre più spesso si trovano sull'Internet, il modo della comunicazione tradizionale tra i grandi specialisti in queste materie e l'opinione pubblica è radicalmente cambiato. Le nuove tecnologie hanno creato possibilità di comunicazione inimmaginabili nei tempi dell'uscita della “Il Caffè”. Ciò che è importante è saper scegliere, criticamente, fra i migliaia siti web, le cose interessanti, utili e veritiere. Senza dubbio una tale operazione è da raccomandare a tutte le perso-

Wszystkiemu towarzyszą wywierające wrażenie muzyka i zdjęcia. Prawdopodobnie jednak za największą zaletę „Il Caffè...” można uznać ekspertów, zaproszonych do udziału w tej inicjatywie. Ich nazwiska, naprawdę znaczące, przyciągają uwagę wszystkich osób, które przynajmniej trochę znają włoską literaturę. Nie istnieje inna możliwość, by móc usłyszeć takie osobowości jak Umberto Eco, Dario Fo, Alberto Asor Rosa, Alessandro Piperno, Roberto Saviano i innych sławnych pisarzy, krytyków literackich i ekspertów od komparatystyki literackiej, opowiadających o dziełach, które naprawdę powinny znaleźć się w biblioteczkach każdego czytelnika.

Dzięki sukcesowi serii zrodził się pomysł rozszerzenia tematyki. Z tego powodu dziś każdy z nas może cieszyć się dwoma innymi, równie interesującymi projektami: „Il Caffè dell'arte” i „Il Caffè filosofico”. Reguła jest podobna: cenieni znawcy sztuki opowiadają o historii artystycznej świata, poprzez biografie malarzy: Leonarda da Vinci, Caravaggia, Picassa, Moneta, Rembrandta, Van Gogha, Goi, Michała Anioła i innych; wielcy uczeni prezentują w przystępny sposób myślicieli z przeszłości: Platona, Arystotelesa, Machiavellego, Spinozę, Kartezjusza, Locke'a, Husserla, Leibniza, Woltera, Kanta, Rousseau.

Niezapomniane dzieło przedstawicieli włoskiego oświecenia aż po dziś dzień pokazuje godną szacunku chęć szerzenia wiedzy. Współcześni spadkobiercy ich idei stworzyli nowe „Il Caffè”. Jedna z najlepszych oświeceniowych tradycji wciąż trwa.

ne che vorrebbero allargare la loro conoscenza su argomenti di natura culturale, sociale e scientifica. A tal proposito sono state realizzate una serie di iniziative da parte di alcune case editrici e giornalistiche quali ad esempio: “La Repubblica” e “L'Espresso”, accessibili dapprima nella forma di DVD e poi in online.

“Il Caffè letterario” — una raccolta di film che presentano la grande letteratura occidentale. Fra di essi troviamo per esempio i titoli dedicati alla vita e alle opere sia di Dante Alighieri, Giovanni Boccaccio, Francesco Petrarca, Alessandro Manzoni, Pier Paolo Pasolini, sia degli altri scrittori della letteratura mondiale — Omero, Charles Baudelaire, Victor Hugo, Fëdor Dostojewskij, Thomas Mann, Gabriel Garcia Márquez. Guardando questi film, conosciamo la biografia dell'autore, le più grandi opere, ma anche il contesto storico, politico e artistico. Ciascuna parte della serie fa ammirare il professionalità dei creatori: la durata dei film infatti permette di presentare completamente i fatti più importanti della vita dell'autore. Tutto viene accompagnato dalla musica e dalle immagini impressionanti.

Però probabilmente il più grande vantaggio de “Il Caffè” siano gli esperti coinvolti in questa iniziativa. I loro cognomi, assai noti, attirano l'attenzione di tutte quelle persone che almeno un po' conoscono la letteratura italiana moderna. Non esiste un'altra possibilità per poter ascoltare tali personaggi come Umberto Eco, Dario Fo, Alberto Asor Rosa, Alessandro Piperno, Roberto Saviano e altri scrittori ed esperti di letteratura comparata che ciascuno appassionato dovrebbe disporre nella propria biblioteca.

Grazie al successo della serie è nata un'idea di sviluppare la tematica. Per questo motivo oggi ognuno di noi può accontentarsi di due altri progetti, ugualmente interessanti: “Il Caffè dell'arte” e “Il Caffè filosofico”. La struttura è la stessa: gli autorevoli esperti dell'arte raccontano e commentano la storia artistica del mondo, tramite le biografie dei pittori: Leonardo da Vinci, Caravaggio, Picasso, Monet, Rembrandt, Van Gogh, Goya, Michelangelo e tanti altri; i grandi studiosi presentano con

semplicità i maestri del pensiero del passato: Platone, Aristotele, Machiavelli, Cartesio Spinoza, Locke, Leibniz, Kant, Rousseau, Voltaire, Husserl etc...

L'opera indimenticabile degli illuministi italiani fino a oggi mostra la rispettabile voglia della diffusione della sapienza. Gli eredi moderni del loro pensiero hanno creato un nuovo “Il Caffè”. Una delle migliori tradizioni dell'illuminismo dura tutto il tempo.

## Jestem Montalbano. Siciliano.

Aleksandra Sowińska

Postaci wielkich detektywów zawsze były silnie związane z określonymi nacjami. Belgia ma swojego Herkulesa Poirota, Francja – komisarza Maigret, Szwecja – Kurta Wallandera, a Rosja – Anastazję Kamięńską. Jeśli chodzi o Polskę możemy sobie wybierać między Adamem Nowakiem i Teodorem Szackim (osobiście wolę tego drugiego). Wszyscy ci bohaterowie są ucieleśnieniem cech danego narodu. Czy możemy sobie wyobrazić Herkulesa Poirota jako Fina? Nie. Czy analityczny umysł Nastii Kamięńskiej przydałby się jej we Włoszech? Nie. Czy Kurt Wallander, pozbawiony swojej skandynawskiej depresji, żyjący w wesołej Grecji i pijący ouzo, byłby fascynujący? Po trzykroć NIE. Wielcy detektywi są po prostu nierozzerwalnie związani ze swoją ojczyzną, nawet jeśli pracują (jak Poirot) w innych krajach. Nie inaczej jest w przypadku czołowego przedstawiciela włoskiej literatury giallo (czyli kryminalnej), Salvo Montalbano. Z tym, że Salvo właściwie jest nie tyle Włochem, co Sycylijszym, prawdziwym, z krwi i kości, tak bardzo wtopionym w świat największej włoskiej wyspy, że trudno go sobie wyobrazić, by żył i prowadził śledztwa gdziekolwiek indziej.

Kim jest Salvo Montalbano? Bohaterem trzydziestu jeden książek autorstwa Andrei Camilleriego, komisarzem policji w małym, fikcyjnym miasteczku Vigata, właścicielem domu przy plaży i namiętnym wielbicielem jedzenia. Jedzenie, szczególnie ukochane przez Montalbano owoce morza, po prostu determinuje całe życie komisarza. Drobiazgowo opisy potraw, które Montalbano spożywa (nie, to złe słowo. On nie spożywa, nie konsumuje, nawet nie je. On się d e l e k t u j e) są niemniej ważne niż opisy morderstw, kradzieży, gwałtów i mafijnych porachunków. Zaś gospodyni komisarza, niejaka Adelina, której synowie zresztą wkroczyli na drogę przestępstwa, jest osobą zajmującą w sercu Montalbano tyle samo miejsca, co jego partnerka Livia Burlando. Skoro już mówimy o Livii... Livia nie jest Sycylijką, lecz Liguryjką, mieszka w Genui i tworzy z Salvo związek na odległość. Całe szczęście. Gdyby bowiem Livia miesz-

kała w Vigacie, Salvo z policjanta stałby się ofiarą. Bezustannie i burzliwe kłótnie między tą dwójką dowodzą, że choć Włoszka z północy bynajmniej nie ustępuje temperamentem Sycylijskiemu, to jednak nie jest w stanie zrozumieć wyspiarskiej mentalności.

To właśnie sycylijski sposób myślenia i sposób bycia możemy poznać dzięki przygodom Montalbano. Podłoże fabularne – zgrabnie zresztą opisane i emocjonujące – jest tylko tłem, na którym rysuje się życie społeczne na Sycylii i sycylijskie problemy, tak odwieczne, jak współczesne. Powieści i opowiadania Camilleriego nie zawsze koncentrują się na morderstwach, czasem chodzi o inne rodzaje przestępstw (porwania, kradzieże, napady), a czasem po prostu o zagadki, jakie niesie ze sobą życie, śmierć, rodzina, zazdrość, wstyd, nienawiść, honor, choroba, miłość. To też jest bardzo sycylijskie – traktowanie wszystkich aspektów życia jako coś bardzo naturalnego, normalnego. Co więcej, autor ustami swojego bohatera powiedział wprost, że sama historia kryminalna nie jest i nigdy nie będzie najważniejsza: stało się to w opowiadaniu “Montalbano odmawia” (tom “Pomarańczki komisarza Montalbano”). Inną charakterystyczną cechą sycylijską, która wypływa w utworach o Montalbano, jest pewna dwuznaczność w podejściu do moralności, nietypowe podejście do kwestii dobra i zła. Montalbano, który zatrudnia u siebie matkę dwóch przestępców, który obserwuje bez emocji walkę dwóch mafij-

nych rodów, który łamie bez skrupułów policyjne reguły i pozwala, by ludzie rozstrzygali sprawy między sobą, jest właśnie idealnym przykładem takiego balansowania między ideami sprawiedliwości a rzeczywistością.

Jest oczywiste dla każdego, że tego rodzaju utwory może pisać tylko Sycylijszyk. Tylko bowiem rodowity mieszkaniec tej wyspy byłby w stanie tak trafnie opisać to, co obserwatorowi z zewnątrz (nie mam tu na myśli cudzoziemców; także dla wielu Włochów Sycylia jest czymś kompletnie niezrozumiałym) jawi się jako zwyczajny chaos. Camilleri, opowiadając konkretne historie, których stałym elementem jest komisarz, wyciąga z tego chaosu to, co chce ukazać i wytłumaczyć. W ten sposób, czytając utwory o Montalbano, można zrozumieć fenomeny Sycylii, na przykład podejście mieszkańców wyspy do mafii, ich sposób myślenia, ich fascynującą odrębność od reszty Włochów, ich filozofię związaną z jedzeniem, które jest dla nich czymś w rodzaju religii. Camilleri się swojego pochodzenia nie wypiera: urodzony w roku 1925 w prowincji Agrigento w południowo – zachodniej części wyspy, jest pisarzem, reżyserem i scenarzystą teatralnym, i choć mieszka od lat w Rzymie, całe fragmenty swoich utworów pisze nie w standardowym języku włoskim, ale w dialekcie sycylijskim, co powoduje, że są one niezrozumiałe dla wielu włoskich czytelników. Co do Sycylii – nie ma złudzeń. “Czytanie sycylijskich dzienników jest niestety często bardziej pasjonujące niż czytanie kryminału” – narzekał w wywiadzie dla “La Repubblica” w lipcu 1999. Czyż można lepiej podsumować istotę naprawdę istniejącego sycylijskiego giallo?

## Sono Montalbano. Siciliano.

Aleksandra Sowińska

Personaggi dei grandi detective sono sempre molto legati ad una nazione ben precisa. Il Belgio ha il suo Hercule Poirot, la Francia il suo commissario Maigret, la Svezia il suo Kurt Wallander, la Russia la sua Anastazja Kamięńska. Se si tratta della Polonia possiamo scegliere tra Adam Nowak e Teodor Szacki (personalmente preferisco il secondo). Tutti questi protagonisti

sono le personificazioni delle caratteristiche di un popolo. Siamo in grado di immaginare che Hercule Poirot sia un finlandese? No. Il cervello analitico di Nastia Kamięńska potrebbe caratterizzare l'Italia? No. Kurt Wallander, senza la sua depressione scandinava, se visse in Grecia e bevvesse l'ouzo avrebbe lo stesso fascino? Tre volte NO. I grandi detective sono addirittura inseparabili dalla loro

patria, nonostante lavorino all'estero (come Poirrot). Lo stesso vale per il più grande rappresentante della letteratura gialla (poliziesca) italiana, Salvo Montalbano. Ma Salvo non è solo italiano: è un siciliano vero e proprio, legato così tanto alla più grande isola italiana, che è difficile immaginare che viva e faccia le sue indagini da un'altra parte.

Chi è Salvo Montalbano? È il protagonista dei trentuno libri di Andrea Camilleri, un commissario di polizia in una piccola città immaginaria-Vigata - un proprietario di una villetta al mare e un appassionato della buona cucina. Il cibo, soprattutto i frutti di mare, determinano la vita del commissario. Le descrizioni dettagliate dei piatti che Montalbano consuma (no, non è la parola giusta. Montalbano non consuma, non si sfama, anzi non mangia. Lui a s s a p o r a.) sono tanto importanti quanto le descrizioni degli omicidi, dei furti, degli stupri, delle vendette della mafia. Invece la cameriera del commissario, una certa Adelina, i cui figli sono dei criminali, ha un posto speciale nel cuore di Montalbano, accanto alla sua fidanzata Livia Burlando. A proposito di Livia... Livia non è siciliana, ma ligure, abita a Genova e mantiene con Salvo un amore a distanza. Meno male! Se Livia abitasse a Vigata, Salvo diventerebbe subito una vittima, invece di essere un poliziotto. I litigi continui e burrascosi tra i due provano che un'italiana del Nord non è in grado di capire la mentalità siciliana, anche se il suo temperamento non è certo da meno di quello del siciliano.

Grazie alle avventure di Montalbano, possiamo davvero entrare nella testa di un siciliano. La

trama, pur essendo bella ed emozionante, è solo lo sfondo su cui si tratteggiano la vita sociale in Sicilia e i problemi siciliani, sia quelli moderni che quelli antichi. L'autore, infatti, tramite il suo protagonista ha dichiarato che la storia poliziesca non è mai stata la cosa più importante e non lo sarà mai: in questo sta il successo del racconto "Montalbano rifiuta" (dal volume "Gli arancini del commissario Montalbano"). I romanzi e i racconti di Camilleri non sempre si concentrano su omicidi: a volte si tratta di altri tipi di delitti (rapimenti, scippi, rapine), a volte anche di misteri su argomenti quali la vita, la morte, la famiglia, la gelosia, la vergogna, l'odio, l'onore, la malattia e l'amore. Tutti questi aspetti della vita umana vengono affrontati con disinvoltura e naturalezza e in effetti questo è un atteggiamento molto "siciliano". Un'altra caratteristica siciliana, che appare nei libri su Montalbano, è una certa ambiguità verso la moralità, un atteggiamento insolito riguardo alla questione del bene e del male. Montalbano che assume al lavoro la madre di due criminali, che osserva senza emozioni la lotta di due clan mafiosi, che senza scrupoli infrange le regole della polizia e permette alla gente di risolvere da sola i propri problemi: ecco un bell'esempio di compromesso tra le idee di Giustizia e la Realtà.

È ovvio che un libro del genere potrebbe scriverlo solo un siciliano, perché solo una persona nata in quest'isola potrebbe descrivere così bene tutto ciò che per un osservatore esterno è solo caos allo stato puro (non pensate solo agli stranieri: anche per molti italiani la Sicilia è una realtà

incomprensibile). Raccontando storie concrete, il cui elemento costante è la presenza del commissario, Camilleri estrae dal caos quello che vuole mostrare e spiegare. Così si possono capire alcuni fenomeni caratteristici della Sicilia, per esempio l'atteggiamento degli abitanti verso la mafia, il loro modo di pensare, la loro affascinante diversità dal resto del Paese, la loro filosofia legata al cibo (del quale hanno un vero e proprio culto). Camilleri non si vergogna delle sue origini: nato nel 1925 nella provincia di Agrigento, nella parte sudoccidentale dell'Isola, è uno scrittore, un regista e uno sceneggiatore teatrale, e pur abitando da anni a Roma, scrive larga parte della sua prosa in dialetto siciliano, rendendola completamente incomprensibile a molti lettori italiani. Se si tratta della Sicilia, non si fa illusioni: "Leggere le pagine dei quotidiani siciliani è, purtroppo spesso, più appassionante di un romanzo giallo", lamentò in un'intervista per "La Repubblica" (luglio 1999).

Si può riassumere meglio la sostanza del giallo siciliano, così com'è per davvero?

### Glossario/Słowniczek

- **giallo** – kryminał
- **commissario** – komisarz
- **fare indagine** – prowadzić śledztwo
- **appassionante** – pasjonujące, zajmujące
- **ambiguità** – dwuznaczność
- **protagonista** – główny bohater

## Boże Narodzenie w malarstwie

Katarzyna Kowalik

Temat Bożego Narodzenia od zawsze inspirował artystów. Szukając przykładów wykorzystania tego motywu, zauważamy, że znaczna część przedstawień tej sceny została stworzona przez włoskich artystów. Wyobrażenie tego momentu ma oczywiście swoje źródła w Ewangelii, ale także w apokryfach i dziele hagiograficznym Jakuba z Voragine, Złotej legendzie, która w czasach średniowiecza silnie wpłynęła na sposób postrzegania historii biblijnych i biografii świętych. Właśnie między innymi dzięki włoskiemu malarstwu niektóre schematy dotyczące Narodzenia rozprzestrzeniły się w całym świecie chrześcijańskim i aż do dzisiaj typowe przedstawienie tego motywu to scena z Jezusem, Marią i Józefem w ubogiej stajni, otoczonymi przez zwierzęta, Trzech Królów i aniołów. To ze średniowiecza pochodzi tradycja przedstawiania jednego z królów w pozycji kłęczącej, co symbolizuje stosunki feudalne: król, jak wasal, oddaje cześć swojemu Panu. Czasami obrazy zawierały także aluzje polityczne i historyczne, wśród tradycyjnych postaci możemy odnaleźć także takie, które z pewno-

ścią nie mogły być świadkami tej sceny: królów i arystokratów współczesnych autorowi. Typowy kanon przedstawienia Bożego Narodzenia kryje w sobie bogatą symbolikę. Pierwsze znane obrazy średniowieczne przedstawiają Świętą Rodzinę w grocie, co nawiązuje do grobu Chrystusa. Możemy interpretować to jako zapowiedź śmierci i zmartwychwstania. Kolory: purpura, złoto, symbolizują władzę, umieszczane często w tle zwierzęta przedstawiają zjednoczenie narodów z chrześcijaństwem: wół jako symbol Żydów, osioł – pogan, ale odnoszą się także do prorocत्व Izajasza w Starym Testamencie. Jeszcze pod koniec XIV wieku Boże Narodzenie w ikonografii zachodniej nie różniło się od tego motywu w ikonografii bizantyjskiej, później jednak zaczęły być widoczne pewne zmiany. Przede wszystkim coraz częściej tłem Świętej Rodziny nie była już grota, ale stajenka.

Jednym z pierwszym malarzy, który właśnie w ten sposób przedstawił tę scenę, był sławny czternastowieczny artysta Giotto di Bondone (rys. 1. str. 11). **Boże Narodzenie** rozgrywa się na tle skalnego pejzażu. Widzimy, że Maria zło-

żyła Jezusa do żłobu. Józef, jak zazwyczaj miało to miejsce w ikonografii, wygląda na śpiącego, co symbolizuje jego rolę ziemskiego opiekuna, ale nie prawdziwego ojca. Po lewej stronie przedstawione jest wezwanie pasterzy, zaś z wysokości anioł powiadamia ich o cudownym wydarzeniu. Cztery inne anioły unoszą się powyżej i wykonują gesty modlitwy wobec narodzonego dziecięcia i Boga w niebiosach. Delikatne odcienie, skupienie postaci sprawiają wrażenie harmonii i tworzą ludzką i pełną uczuć atmosferę świętej opowieści.

**Mistyczne Narodzenie** Sandro Botticellego (rys. 2. str. 11) zadziwia swoją historią i złożoną symboliką. Mimo że jest to jedyne podpisane przez Botticellego dzieło, nie są jasne jego początki. Często uznaje się je za ostatnie wielkie dzieło artysty. Obraz powstał pod wpływem fanatycznego zakonnika, Girolamo Savonaroli. Botticelli pod wrażeniem apokaliptycznych wizji mnicha, zaczął widzieć zło wszędzie, nawet w tak radosnej scenie, jak Narodzenie. Pozor-

nie wyobrażenie nie różni się od poprzednich obrazów. Trzy anioły noszą szaty, które przypominają kolory trzech cnót boskich – białą dla Wiary, czerwony dla Miłości i zielony dla Nadziei i bratają się z ludźmi. Trzej królowie przybyli, by oddać chwałę Dzieciąciu. Dzieło łączy jednak główny temat z powtórny przyjściem Jezusa, czyli Jego powrotem na ziemię przed Sądem Ostatecznym. Radość przeplata się ze złowieszczym ostrzeżeniem, wyrażonym przez postaci diabłów, pokonanych, lecz wciąż żywych. Chodzi tu prawdopodobnie o proroczą wizję wywołania ludzkości od zła. Nie brakuje także elementów kultury humanistycznej, takich jak napis po grecku.

Nie jest niestety możliwe obejrzenie oryginału obrazu **Boże Narodzenie ze świętym Franciszkiem i świętym Wawrzyńcem** Caravaggia (rys. 3. str. 11). W 1969 został skradziony z Oratorium Świętego Wawrzyńca w Palermo i po dzień dzień nie został odzyskany. Płótno opowiada historię narodzenia Chrystusa, dodając dwie nowe postaci: świętego Franciszka i świętego Waw-

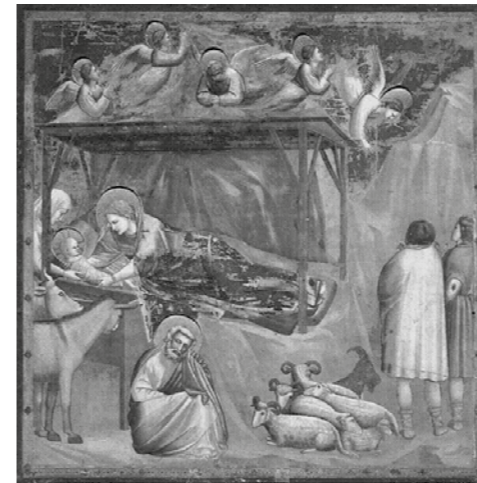
rzyńca. Bardzo ciekawa jest historia zniknięcia dzieła. Prawdopodobnie przestępstwo to zostało zlecone przez sycylijską mafię. Według niektórych jej członków, słynny obraz został ukryty w stajni, gdzie warunki oczywiście nie pozwoliły na jego ochronę. Niestety, możliwe jest także, że już nie istnieje, a jego pozostałości zostały spalone. Telewizja RAI w 2011 roku zaprezentowała film "Il segreto dell'acqua", który opisuje fikcyjne szczęśliwe odnalezienie dzieła Caravaggia.

Giorgione, jeden z największych malarzy późnego renesansu w swoim obrazie **Adoracja pasterzy** (rys. 4. str. 11) prezentuje scenę absolutnie oryginalnie. Rozgrywa się ona w trakcie dnia, nie w nocy, jak w przypadku poprzednich obrazów. Malarz odnosi się w ten sposób do łaski bożej, która oświeca świat. Istnieje także druga, bardzo podobna wersja tego obrazu.

Konkretne przesłanie polityczne zostało wyrażone w cyklu fresków Benozzo Gozzolego w Pałacu Medyceuszy we Florencji (rys. 5. str. 11). Pochód królów prowadzi Wawrzyńiec Wspaniały, za nim podąża jego ojciec Piotr

i jego dziadek Kosma. Za nimi znajduje się orszak wybitnych mieszkańców Florencji, wśród nich jest także autoportret samego autora. Różnicowany krajobraz nie ma nic wspólnego z rzeczywistością biblijną. Gozzoli umieścił w nim po prostu wyobrażenia zamków i kościołów włoskich. Królowie i arystokraci noszą szaty z okresu największej florenckiej potęgi. Rzeczywiście, obraz przedstawia dwór Medyceuszy. Także w ten sposób, za pomocą motywów religijnych, potwierdziła się ziemska hegemonia sławnego rodu.

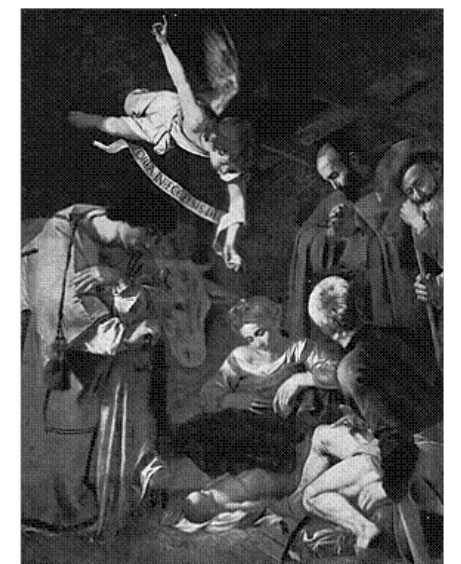
Ta sama scena zainspirowała malarzy w różny sposób. Każdy obraz różni się kontekstem, techniką, użytymi symbolami. Prawie każdy artysta przynajmniej raz namalował dzieło poświęcone motywowi narodzenia Chrystusa. Ilość jego przedstawień w sztuce włoskiej jest zatem ogromna. Pamiętne wyobrażenia włoskich malarzy na zawsze przeszły do historii sztuki i stały się częścią wielkiej tradycji, której ważność i trwałość potwierdzają się co roku w okresie Bożego Narodzenia.



1) Giotto di Bondone, Natività di Gesù, źródło: Wikipedia



2) Sandro Botticelli, Natività mistica, źródło: Wikipedia



3) Caravaggio, Natività con i santi Lorenzo e Francesco d'Assisi, źródło: Wikipedia



4) Giorgione, Adorazione dei pastori, źródło: Wikipedia



5) Benozzo Gozzoli, Cavalcata dei Magi, źródło: Wikipedia

## Natività in pittura

Katarzyna Kowalik

Il tema della Natività di Gesù è stato un simbolo da cui gli artisti ne hanno tratto sovente ispirazione. Cercando fra gli esempi vediamo che la maggior parte delle rappresentazioni di questa scena venne creata dagli artisti italiani. L'immaginazione di quel momento ha le sue fonti ovviamente nei Vangeli, ma anche in quelli apocrifi e nell'opera agiografica di Jacopo da Varazze, Leggenda Aurea che ai tempi del Medioevo influenzò fortemente il modo di percepire le storie bibliche e quelle biografiche dei Santi. Proprio grazie alla pittura italiana, alcuni schemi riguardanti la Natività si diffusero in tutto il mondo cristiano e fino a oggi la tipica rappresentazione di questo motivo è la scena con Gesù, Maria e Giuseppe in una povera stalla, circondati dal bue e l'asinello, i Re Magi e gli angeli. Proprio dal Medioevo proviene la tradizione di rappresentare uno dei Magi che in ginocchio simboleggia le relazioni feudali: il Mago, come vassallo, rende omaggio al Signore. Qualche volta i quadri contenevano anche allusioni politiche e storiche. Tra le figure tradizionali possiamo anche trovare i personaggi che sicuramente non potettero vedere la scena: i re e i nobili contemporanei all'autore. Il tipico canone della rappresentazione della Natività nasconde una ricca simbologia. I primi quadri medievali presentano la Sacra Famiglia nella grotta il cui riferimento è alla tomba di Cristo che si può interpretare come un annuncio della morte e della resurrezione. I colori: porpora e oro, simboleggiano invece il potere; gli animali, inseriti spesso nello sfondo, presentano l'unione delle nazioni con la cristianità: il bue come simbolo degli Ebrei, l'asino - dei pagani. Tuttavia entrambi si riferiscono anche alle profezie di Isaia nell'Antico Testamento. Ancora fino al Trecento l'iconografia occidentale della Natività non si differenziò da quella bizantina, dopo invece con il trascorrere del tempo furono visibili alcuni cambiamenti. Soprattutto per ciò che concerne lo sfondo della famiglia la quale fu rappresentata non più in una grotta, ma in una stalla.

Uno dei primi pittori medievali che proprio in questo modo rappresentò la scena, fu il famosissimo artista trecentesco, Giotto di Bondone. La *Natività di Gesù* (disegno 1, pag.11) viene ambientata in un paesaggio dallo sfondo roccioso. Vediamo qui Maria che ha messo Gesù nella mangiatoia, mentre Giuseppe che sembra addormentato simboleggia il suo ruolo del custode terrestre ma non il vero padre. A sinistra si svolge l'annuncio ai pastori, mentre dall'alto un angelo li istruisce sull'evento miracoloso. Altri quattro angeli volano sopra la capanna e rivolgono gesti di preghiera al fanciullo nato e a Dio nei cieli. Le sfumature delicate, l'attenzione delle figure fanno l'impressione dell'armonia e creano l'atmosfera umana e affettuosa del racconto sacro.

Un'altra opera d'arte che desta non poca curiosità e ammirazione è la *Natività mistica* (disegno 2, pag.11) di Sandro Botticelli. Anch'essa come la precedente è ricca di un simbolismo complesso. Malgrado sia l'unica opera firmata e datata da Botticelli, non sono chiare le sue origini. Si considera spesso come l'ultimo capolavoro dell'artista. L'opera fu creata sotto l'influenza di un frate eretico quale fu Girolamo Savonarola. Botticelli, impressionato dalle visioni apocalittiche del monaco, cominciò a vedere il male ovunque, perfino in una scena così allegra, come la Natività. Apparentemente l'immagine non si differenzia molto dai quadri precedenti. Tre angeli portano le vesti che ricordano i colori delle tre Virtù teologali - bianco per la Fede, rosso per la Carità e verde per la Speranza, e si affrettano con la gente. I Re Magi sono venuti per dare la gloria al Bambino. L'opera unisce invece il tema principale con quello della seconda venuta di Gesù, cioè il suo ritorno sulla Terra prima del Giudizio Universale. La gioia si combina con un ammonimento infausto, espresso all'immagine dei diavoli, combattuti, ma ancora vivi. Si tratta probabilmente di una visione profetica della liberazione dell'umanità dal male. Non mancano neanche elementi della cultura umanistica, come la scritta in greco che corre lungo l'estremità superiore della tavola.

Non è possibile purtroppo vedere l'originale del quadro la *Natività con i Santi Lorenzo e Francesco d'Assisi* di Caravaggio (disegno 3, pag.11). Nel 1969 fu trafugato dall'Oratorio di San Lorenzo a Palermo e fino a oggi non è stato recuperato. La tela racconta la nascita di Cristo, aggiungendo le nuove figure: San Francesco e San Lorenzo. Molto interessante è la storia della scomparsa dell'opera. Probabilmente fu commissionata dalla mafia siciliana. Secondo alcuni mafiosi, la celebre tela è stata nascosta

in una stalla, dove le brutte condizioni atmosferiche non hanno favorito la conservazione. Ovviamente non permettano di proteggerla. E' purtroppo possibile che il quadro non esista più e che i suoi resti siano stati poi bruciati. La televisione RAI nel 2011 ha trasmesso il film "Il segreto dell'acqua", il quale descrive il fortuito ritrovamento fizione dell'opera di Caravaggio.

Giorgione, uno dei maggiori pittori del Rinascimento maturo, nel suo quadro *Adorazione dei pastori*, (disegno 4, pag.11) presenta la scena nel modo assolutamente originale. Si svolge durante il giorno, non nella notte, come nel caso dei quadri precedenti. Il pittore fa in questo modo riferimento alla grazia di Dio che illumina il mondo. Esiste anche la seconda, molto simile versione di questo quadro.

Un concreto spessore politico venne espresso dal ciclo degli affreschi (disegno 5, pag.11) di Benozzo Gozzoli nel Palazzo Medici a Firenze. La Cavalcata dei Magi è guidata da Lorenzo il Magnifico, seguita da suo padre Piero e suo nonno Cosimo il Vecchio; dietro di loro si trova il corteo dei fiorentini illustri, fra cui il pittore medesimo. Il paesaggio suggestivo e variegato non ha niente a che vedere con la realtà biblica. Gozzoli ci ritrae semplicemente le immagini dei castelli e delle chiese italiane. I re e i nobili portano i vestiti del periodo della più grande potenza fiorentina e cioè la famiglia dei Medici. Infatti, il quadro ritrae i membri della famiglia fiorentina egemone.

La stessa scena ha ispirato i pittori dei diversi periodi storici. Ogni quadro si differenzia per il contesto, per la tecnica, per i simboli usati. Quasi ogni artista almeno una volta ha dipinto un'opera dedicata al motivo della nascita di Cristo. La sua rappresentazione nell'arte italiana è così importante che ancora oggi se ne trae ispirazione confermandone la tradizione natalizia.

## Milanino – pierwsze włoskie miasto ogród

Aleksandra Makowska - Ferenc

Pomysł miasta ogrodu narodził się w Anglii, w połowie XIX wieku, w momencie intensywnego rozwoju przemysłu, który spowodował duży napływ ludności do ośrodków miejskich. Konsekwencje tego procesu spowodowały silną degradację miast i wiele niedogodności oraz brutalizację życia, które wprowadziły dysharmonię w życiu mieszkańców.

Pierwotna idea miasta ogrodu została wprowadzona i rozwinięta przez Ebenezer Howarda, którego nadrzędnym zamierzeniem było ocalenie miast przed zanieczyszczeniem, a wsi przed wyludnieniem.

Celem było osiągnięcie dwóch korzyści: połączenia wygody życia miejskiego ze zdrowymi i naturalnymi aspektami życia na wsi. Projekt nowego typu miasta powinien więc uwzględniać wszystkie aspekty życia człowieka, respektując podstawowe potrzeby każdej jednostki. Myśli się więc o domkach jednorodzinnych otoczonych zielenią, połączonych z punktami usługowymi, ze sklepami, teatrem, kościołem, z zapleczem produkcyjnym i administracyjnym po to, aby uczynić miasta całkowicie samowystarczalnymi.

Ponad sto lat temu na północ od Mediolanu powstała dzielnica zwana Milanino, która w owym czasie była pierwszym i jedynym przykładem włoskiego miasta ogrodu. Została stworzona przez architekta Luigi Buffoli i jako projekt zawiera niektóre cechy urbanistycznej utopii, która w dziewiętnastym wieku charakteryzowała nowe idee dotyczące miasta. Miejsce idealne, oparte na modelu angielskich miast ogrodów takich jak Hampstead czy Letchworth,

budowanych blisko metropolii, w niezanieczyszczonym środowisku, w oddaleniu od przemysłu.

W Milanino obok domów powstawały punkty usługowo-handlowe jak między innymi: sklepy, szkoła, dom spokojnej starości, wieża cisniń. Domki szeregowe i domki dwurodzinne nie mogły być wyższe niż dwa piętra, były otoczone ogródkami. Eksperyment w Milanino trwa jednak niestety zaledwie kilka lat: śmierć założyciela, pierwsza wojna światowa, spekulacje

na rynku nieruchomości kończą realizację urban dream. Dzielnica, chociaż niedokończona i niekompletna stanowi do dziś stanowi wzór do naśladowania ze względu na swoje walory społeczne i środowiskowe. Model miasta idealnego, stworzonego na miarę człowieka, dla lepszej jakości życia.

Na podstawie „Urban dream” Barbara Amadasi, Casa Vogue 04/2009



Nel sobborgo-giardino a Milanino, vicino alle case, sorsero attrezzature e servizi come per esempio i negozi, una scuola, una casa pensione, spazi di aggregazione, una torre di acquedotto. Le case a schiera e i cottage bifamiliari non potevano superare i due piani, circondati dai giardini e dagli orti. Purtroppo l'esperienza di Milanino ha una durata di pochi anni: la morte del fondatore, la Prima guerra mondiale, la speculazione edilizia privata finiscono la realizzazione dell'urban dream. Benché incompiuto e non integro, il quartiere è però ancora oggi un modello per i valori sociali e ambientali. Un modello di città ideale, circondata dal verde, a misura d'uomo e per più alta qualità della vita.

Basato sull'„Urban dream” di Barbara Amadasi, Casa Vogue 04/2009

## Milanino – la prima città giardino italiana

Aleksandra Makowska - Ferenc

L'idea di Città Giardino nacque in Inghilterra nella metà del XIX secolo nel momento dello sviluppo delle industrie che causò l'aumento della popolazione nei centri urbani.

Le conseguenze di quel processo avevano contribuito ad un forte degrado delle città con conseguenti disagi e abbruttimenti che si conciliavano male con la vita dell'uomo.

Questa originaria idea fu ripresa e sviluppata da Ebenezer Howard, che aveva come principale obiettivo quello di salvare la città dal congestionamento e la campagna dall'abbandono.

Lo scopo era di raggiungere contemporaneamente due vantaggi: gli agi e le comodità della vita urbana e gli aspetti sani e genuini della vita di campagna. La progettazione di questo nuovo tipo di città doveva quindi tener conto di tutti

gli aspetti della vita umana, rispettando le esigenze primarie dell'individuo. Si pensò quindi a nuclei abitativi formati da residenze unifamiliari, attorniate dal verde, collegate tra loro, con servizi, negozi, teatro, chiesa, zone produttive e zone amministrative, in modo tale da rendere questi centri completamente autosufficienti.

Più di cent'anni fa sorgeva a nord di Milano il quartiere di Milanino, che in quel tempo era primo e unico esempio di città giardino italiana. Concepito dall'architetto Luigi Buffoli, il progetto rappresenta alcuni tratti di quell'utopia urbanistica che per tutto l'Ottocento aveva importato le nuove idee sulla città. Un luogo ideale sul modello delle garden cities inglese come Hampstead o Letchworth da realizzarsi vicino alle metropoli in una zona salubre, lontana dalle industrie.



## Mandat dla tłumacza

Agnieszka Pintera, tłumaczenie Alicja Chmurska

Wszyscy chcemy zostać tłumaczami. Każdy z nas wyobraża sobie to zajęcie nieco inaczej. Niektórzy sądzą, że będą wykonywać tłumaczenia tylko ze swojej ulubionej dziedziny. Inni pewnie sądzą, że wstaną rano, przeciągną się leniwie i siądą do tłumaczenia przy filiżance parującej kawy, w czasie napływu największej weny i chęci do tłumaczeń, kiedy to mózg jest najbardziej podatny, że będziemy panami własnego czasu, że będziemy tłumaczyć fascynujące książki pełne zwrotów akcji. Być może... ale rzeczywistość może wyglądać zgoła inaczej.

Codziennie rano zasiadam do mojego służbowego biurka, odpalam służbowego laptopa i popijając służbową kawę, przeglądam służbową pocztę. Ok. Nie ma jeszcze dramatu. Muszę odpisać na kilka maili od korespondujących

z moją firmą przedstawicieli włoskich firm. To łatwe, mogę używać słowników on-line, zawsze mogę się sprawdzić. Pod warunkiem, że zrobię to szybko. Następnie tłumaczę maila, który przyszedł, jak i moją odpowiedź na język polski, żeby moi przełożeni mogli zaznajomić się z treścią korespondencji. Zaraz potem muszę zadzwonić do jednego z zaproszonych przez nas gości i potwierdzić spotkanie. W duchu modlę się, żeby rozmówca pamiętał, że nie jestem Włochem, że dzwonię z Polski, mówię w obcym dla mnie języku, aha i żeby nie posługiwał się dialektem... To taka krótka modlitwa, którą odmawiam w myślach zanim wykonam telefon ;) Rozmowy zwykle przebiegają bardzo przyjemnie. Wracam do tłumaczenia, gdy okazuje się, że właśnie przyjechali przedstawiciele z jednej z firm, z którymi prowadzimy rozmowy. Muszę ich przywitać, sprawdzić,

### Le parole chiave:

- **sorgere** - powstać, pojawić się, rozpoczynać (avere un'inizio nel senso temporale, spaziale o valutativo.), górować (riferito ad un edificio: essere in posizione elevata), wybuchnąć (o pożarze), wschodzić - Detto di astri, alzarsi sull'orizzonte, spuntare: il sole è sorto = wychodzić zza horyzontu, zjawiać się na niebie, głównie o ciałach niebieskich), fig. Apparire, verificarsi improvvisamente, con soggetto perlopiù posposto: è sorto un problema; anche con specificazione della persona: mi sorge un dubbio
- **improntare** - Assumere certi caratteri; essere caratterizzato da qlco.
- **zona salubre, ambiente saubre** - zdrowe środowisko, Che fa bene alla salute, SIN. Salutare
- **conciliare** - mettere d'accordo persone o cose tra loro in contrasto SIN. pacificare, armonizzare **una cosa con un'altra** - godzić, pogodzić, załatwiać
- **esigenze primarie** - podstawowe potrzeby





czy niczego im nie brak. Bywa, że posługują się Business English, w stopniu tak zaawansowanym, jak przedstawiciele naszej firmy i moja pomoc w zasadzie na tym się kończy. Bywa jednak i tak, że konieczne jest tłumaczenie. Tu nie ma już słowników, nie ma nikogo do pomocy, jest za to poczucie ogromnej odpowiedzialności, które przeraża, ale i motywuje. W końcu to rozmowa, taka jak wcześniej. I o dziwo, to nie włoscy goście najbardziej stresują, a ciągła obecność przełożonych i świadomość, że polegają na tym, co wypłynie z moich ust i że jestem „sprawdzana”. Czasem trzeba „zaopiekować się” gośćmi, pokazać im miasto, jeśli mają taką ochotę. Są zwykle ciekawi naszego regionu, kraju, pytają skąd znam język włoski, co polecam im z tradycyjnej kuchni polskiej i gdzie mogą to zjeść. Zaskoczył mnie szcze-

gólnie jeden pan, którego odbierałam w Warszawie z lotniska. Jednym z pierwszych jego pytań do mnie było: Czy Polska podniosła się już po katastrofie w Smoleńsku, w której zginął prezydent i spora część naszego rządu? Byłam pod wrażeniem, bo wiedział, po co polska delegacja jechała do Katynia, znał dobrze naszą historię. Ale wracamy do biura. Po spotkaniu, wracam do komputera. Szperam i ubogacam listę Targów Mody, na które moglibyśmy wysłać nasze przedstawicielstwo. Nawet nie zdawałam sobie sprawy z tego, ile takich eventów odbywa się na świecie. Sprawdzam, których nie wolno nam ominąć, a które możemy odwiedzić w ich edycji wiosennej. Baza powstaje i rozwija się, ale mam poczucie, że nigdy nie uda się jej zamknąć, bo co dzień dowiaduję się o nowych miejscach (również od naszych gości), gdzie po-

prostu TRZEBA być. Potem znowu jakieś maile, tłumaczenie, telefon itd. Najtrudniejsze jest rozdzielanie uwagi, gdy rozmawiam przez telefon z kimś z Włoch, on odpowiada, a jednocześnie mówi do mnie mój przełożony, który chce bym przekazała jakąś wiadomość od niego, albo gdy rozmówcy nie robią przestojów, tylko mówią i mówią, i mówią, a ja panicznie staram się wszystko zapamiętać i przekazać.

Tak już prawie mija mi dzień w pracy, gdy tuż przed końcem zmiany dostaję... mandat... z Włoch! Cztery strony biurowego bełkotu, a dlaczego, a za co, a o ile kilometrów, za ile punktów i ile to będzie kosztować, na mocy którego paragrafu itd. Tłumacząc go cieszę się, że nie jest mój. A o czym myślę opuszczając biuro? Przede wszystkim o tym, że praca tłumacza na pewno nie jest nudna.

## Una multa per il traduttore

Agnieszka Pintera, traduzione Alicja Chmurska

**N**oi tutti vogliamo diventare dei traduttori Ognuno di noi immagina questo lavoro in modo diverso). Alcuni credono di fare le traduzioni soltanto nel settore che gli è più congeniale. Vi sono alcuni che pensano che un bel giorno si alzeranno con tutta lenitezza e che con altrettanta calma cominceranno non appena avranno la giusta ispirazione e la volontà di lavorare magari con una tazza di caffè fumante, quando avranno più ispirazione e volontà di lavorare; che saremo i signori del nostro tempo, che tradurremo i libri affascinanti, pieni di colpi di scena. Forse sì... Ma la realtà può risultare totalmente diversa.

Ogni giorno mi siedo accanto alla mia scrivania di servizio, accendo il mio laptop di servizio e bevendo il caffè di servizio controllo la posta elettronica. Ok. Non c'è nessun dramma. Devo rispondere a qualche e-mail dei rappresentanti delle ditte italiane che corrispondono con la mia azienda. Questo è facile, posso utilizzare i dizionari on-line, posso sempre verificare le mie idee. A condizione che lo faccia velocemente. Poi traduco le-mail e la mia risposta in polacco, perché i miei capi possano conoscere il contenuto della corrispondenza. Poi devo telefonare ad uno degli ospiti invitati per confermare l'incontro. Sto pregando che interlocutore ricordi che non sono italiana, che telefono dalla Polonia, che uso una lingua per me straniera e che non lui non parli il dialetto... Questo è una piccola preghiera che faccio prima di iniziare qualsiasi conversazione;) Queste conversazioni sono di solito molto piacevoli. Continuo a tradurre quando risulta che sono arrivati i rappresentanti di una delle ditte, con le quali conduciamo i colloqui. Il mio supporto si limita a dare loro il benvenuto e a controllare che abbiano bisogno di qualcosa. Succede che tali rappresentanti usino il Business English allo stesso livello

che dei rappresentanti della nostra ditta e per questo il mio aiuto finisce qui. Tuttavia a volte capita che ci sia bisogno della traduzione. Infatti non ci sono i dizionari e non c'è nessun aiuto fuorché il senso di responsabilità immensa, che spaventa, ma allo stesso tempo motiva. Pur trattandosi di una conversazione. E' interessante che non sono gli ospiti italiani a causare lo stress, ma la presenza dei capi e la consapevolezza che si fidano di quello che dico e che sono per questo "controllata". A volte occorre prendersi cura degli ospiti, fargli visitare la città se lo vogliono. Di solito sono interessati alla nostra regione, al nostro paese chiedendomi come mai conosco la lingua italiana e che cosa gli posso consigliare della cucina polacca e dove lo possono mangiare. Una volta mi ha sorpreso un signore, che ho portato a Łódź dall'aeroporto di Varsavia. Una delle sue prime domande è stata intorno alla Polonia dopo la catastrofe di Smolensk, in cui è morto il presidente e una parte grande del nostro governo. Sono stata impressionata, perché sapeva per quale motivo la delegazione polacca era partita per Katyn dandomi dimostrazione di conoscere la nostra storia.

Ritorniamo al computer. Faccio una ricerca e completo la lista delle Fiere di Moda, per le quali potremmo delegare la nostra rappresentanza. Non mi rendevo conto di quanti eventi del genere fossero organizzati in tutto il mondo. Controllo quali di questi eventi non possiamo omettere e quali possiamo visitare durante la primavera. La base si sviluppa e mi sembra che non riesca a finirla mai, perché ogni giorno conosco nuovi posti, dove SI DEVE apparire. Poi di nuovo - e-mail, traduzioni, conversazioni e così via. La cosa più difficile è quella di dividere l'attenzione, quando parlo al telefono con un italiano, egli mi risponde, e allo stesso tempo il mio capo mi dice che cosa devo dire, oppure quando i miei interlocutori non fanno delle pause, ma parlano continuamente ed io cerco nel panico di ricordare e trasmettere tutto.

Così il mio giorno di lavoro si appresta a finire, con ... una multa... dall'Italia! Quattro pagine del balbettio burocratico: perché, quanti chilometri, quanti punti, quanti soldi, quale articolo ecc. Traducendolo però mi rallegro, che la multa non è mia. E a cosa penso uscendo dall'ufficio? Prima di tutto - che il lavoro del traduttore sicuramente non è noioso.

## Tłumaczenie to dla mnie rzecz naturalna

Daniel Trociński

**Z**awód tłumacza jest pracą bardzo wymagającą. Aby wykonać wierne tłumaczenie, które odda sens tekstu oryginalnego, a zarazem będzie zawierać słownictwo specjalistyczne, należy poświęcić wiele czasu na selekcję wyrazów i odpowiednie do tego przygotowanie. Głównymi przeszkodami, z którymi będzie się musiał zmierzyć młody tłumacz, są

przede wszystkim stres i praca pod presją czasu. My, studenci italianistyki, mamy obecnie możliwość uczyć się od naszych doświadczonych wykładowców. Lecz jak oni sami wspominają początki swojej kariery związanej z tłumaczeniami? Rozmowa z panią dr Agnieszką Woch, UŁ.



**Zajmuje się Pani głównie językoznawstwem i tłumaczeniami. Mamy możliwość pracować pod Pani opieką na zajęciach ze słownictwa specjalistycznego. Chciałbym jednak zapytać, czy zainteresowanie tłumaczeniami wzięło się z prawdziwej pasji, czy może były to pobudki czysto pragmatyczne, tak zwany dobry zawód?**

Tłumaczenie jest dla mnie rzeczą bardzo naturalną. Wśród członków mojej rodziny są również obcokrajowcy, zatem przy okazji różnych spotkań często zdarzało mi się tłumaczyć na bieżąco rozmowy. Jednakże to na studiach zrozumiałam, że bardzo lubię wykonywać tłumaczenia, angażować się w cały ten proces, wykonywać różne ćwiczenia. Obecnie niestety, ze względu na brak wolnego czasu, rzadko zdarza mi się przyjmować zlecenia tego typu. Zdecydowałam się poświęcić dydaktyce i badaniom językowym.

**Przy przyjmowaniu zleceń każdy tłumacz ma swoje pewnego rodzaju preferencje. Jak jest w Pani przypadku?**

Wolę zajmować się tłumaczeniem ustnym. Tłumaczenie pisemne jest pracochłonne, trzeba poświęcić na nie wiele czasu i przywiązywać ogromną uwagę do szczegółów. Tłumaczenie konsekwentne jest bez wątpienia stresujące, lecz moim zdaniem jest przede wszystkim pasjonujące, ponieważ daje natychmiastowy efekt.

**Ile potrzeba czasu, aby odpowiednio się przygotować do takiego tłumaczenia?**

Zależy to od tematu. Przed przyjęciem jakiegokolwiek zlecenia powinniśmy poznać dziedzinę tłumaczenia, czuć, że jesteśmy w stanie wykonać dobre tłumaczenie i przeanalizować gruntownie słownictwo.

**Wiemy, że Pani doktorat został napisany w języku francuskim. Do pracy z którym językiem jest Pani bardziej przywiązana? Jest jakaś różnica?**

Generalnie rzecz ujmując nie ma różnicy. Badania i prace, które piszę, mają przeważnie charakter porównawczy. Po opanowaniu w takim samym stopniu dwóch języków obcych, można skupić się na porównaniu językoznawczym i badaniu zjawisk, które mu towarzyszą. Jednakże, jeśli chodzi o zamilowanie do dydaktyki, czuję się przywiązana bardziej do nauczania języka włoskiego.

**Jaki rodzaj tłumaczeń zdarzało się Pani wykonywać najczęściej?**

Najczęściej były to zlecenia związane ze światem biznesu. Często zdarzało mi się wykonywać tłumaczenia ustne.

**A tłumaczenie literackie? Zdarzyło się Pani tym zajmować?**

Jak już wspomniałam, ten rodzaj tłumaczenia jest bardzo pracochłonny. Naturalnie, próbowałam, tłumaczyłam na przykład wiersze Wisławy Szymborskiej. Robiłam to jednak tylko dla siebie samej, bądź w celu przybliżenia jej twórczości obcokrajowcom. Kiedy zaczynałam studia, nie było tylu gotowych przekładów, dzisiaj na przykład istnieje wiele tłumaczeń „Lokomotywy” Juliana Tuwima, które można znaleźć w Internecie, nie mówiąc już o książkach dwujęzycznych.

**A Pani pierwsze profesjonalne tłumaczenie? Czego dotyczyło?**

Tłumaczenie na potrzeby biznesowe. Była to wizyta w fabryce świec. Miało to miejsce po ukończeniu kursu z tłumaczeń specjalistycznych. Na początku było to oczywiście bardzo stresujące, lecz po wszystkim dodało mi to dużo pewności siebie.

**Znalazłem informację, że przede wszystkim interesuje Panią język kulinarny i język polityki. Czy i w tej dziedzinie ma Pani jakieś ciekawe doświadczenia?**

Tak, pracowałam przy cyklicznych tłumaczeniach dla producenta lodów tradycyjnych. Było to bardzo ciekawe doświadczenie, jedno z przyjemniejszych. Miałam również okazję skosztować wielu włoskich specjalistów. Jeśli chodzi o język polityki, to miałam szansę wykonywać tłumaczenia na Uniwersytecie Jagiellońskim podczas stażu organizowanego przez ambasade.

**Przypadła Pani jakaś zabawna sytuacja przy okazji któregoś z tłumaczeń?**

Tak, pewnego razu zajmowałam się tłumaczeniem związanym z zoologią. Napotkałam słowa, które sprawiły mi ogromne trudności. Nigdy nie zapomnę słów takich jak „łozka remontówka” czy „zwisłoucha”. Przy odrobinie szczęścia, nadarzy się możliwość współpracy ze specjalistą z danej dziedziny, który może pomóc w analizie terminologii.

**A myślała Pani o podejściu do egzaminu na tłumacza przysięgłego?**

Myślałam o tym, ale tego nie zrobiłam. Wolę zajmować się badaniami naukowymi. Poza tym wraz z panią dr Joanną Ciesielką pracujemy nad stworzeniem podręcznika, który posłuży do nauczania języka specjalistycznego.

**Jakiej rady mogłaby Pani udzielić tym osobom, które chciałyby osiągnąć sukces w dziedzinie tłumaczeń?**

Przede wszystkim, aby angażować się w naukę, robić wiele ćwiczeń związanych z tłumaczeniami i wykonywać zadania, które wam proponujemy. Próbowujemy nauczyć was, w jaki sposób szukać odpowiedników w terminologii specjalistycznej. Musicie nauczyć się radzić sobie ze stresem, pracować nad cierpliwością i ćwiczyć pamięć. Musicie się zastanowić, czy jest to właściwa dla was profesja.

## La traduzione è una cosa naturale per me

Daniel Trociński

**T**radurre è un lavoro particolarmente impegnativo. Per eseguire in modo fedele una traduzione che rifletta il significato esatto dell'originale e, allo stesso tempo, che contenga i termini concreti e specialistici, bisogna dedicare molto tempo alla ricerca linguistica ed alla preparazione. Gli ostacoli più difficili che il giovane traduttore deve affrontare sono soprattutto lo stress e il problema di lavorare sotto la pressione delle scadenze. Oggi noi studenti possiamo imparare dai nostri docenti che hanno un'enorme esperienza in questo campo. Ma quali erano per loro gli inizi di questo lungo percorso? Qui di seguito è ripor-

tata la conversazione con la Dott.ssa di Ricerca Agnieszka Woch, UŁ.

**Lei si occupa, soprattutto, della linguistica e della traduzione. Abbiamo la possibilità di lavorare insieme durante le nostre lezioni di lingua di specialità. Ma il motivo di questa scelta era la sua vera passione per la traduzione o erano motivi più pragmatici, il cosiddetto "buon lavoro"?**

La traduzione è una cosa naturale per me. È una storia che è cominciata a casa mia. Nella mia famiglia ci sono degli stranieri quindi mi capitava spesso di fare la traduttrice nell'ambito domestico ed in occasione di qualsiasi incontro. Dopo aver cominciato gli studi ho capito

che tradurre mi piaceva davvero molto. Mi piace dedicarmi a questo lavoro, fare certi esercizi. Adesso, però, non ho l'occasione di farlo molto spesso perché non ho molto tempo libero, visto che ho deciso di impegnarmi nell'attività didattica ed nella mia ricerca scientifica.

**Ogni persona che si occupa della traduzione ha delle preferenze. Com'è nel Suo caso?**

Preferisco fare l'interprete, è il modo di tradurre che mi piace di più. La traduzione scritta è impegnativa, bisogna dedicare molto tempo ad eseguirla e, soprattutto, essere meticolosi. Mi piace fare la traduzione consecutiva. È molto più stressante ma, allo stesso tempo, più appassionante perché permette di vedere l'effetto immediato del lavoro.



**Quanto tempo ci vuole per prepararsi bene?**

Dipende dall'argomento. Prima di accettare qualsiasi incarico bisogna conoscere il settore che traduciamo. Vuol dire che dobbiamo sentirci in grado di eseguire una buona traduzione, fare una ricerca ed analizzare il lessico specialistico.

**Quindi vorrei sapere, visto che ha scritto il Suo dottorato in francese, a quale lingua si sente più legata per quanto riguarda la traduzione? C'è qualche differenza?**

Fondamentalmente no, le mie ricerche sono sempre fondate sulla comparazione tra le due lingue. Quando si padroneggiano due lingue straniere è sempre interessante dedicarsi ad un paragone per studiare i fenomeni che si presentano. Tuttavia, per quanto riguarda la didattica, sono più legata alla lingua italiana.

**E che tipo di traduzione Le capitava di fare più spesso?**

Sicuramente le traduzioni nel mondo degli affari. Facevo spesso l'interprete in quest'ambito.

**E cosa pensa della traduzione letteraria? Vi si è dedicata qualche volta?**

Come ho già detto questo tipo di traduzione è molto impegnativo. Ho provato a farlo ma solo per me stessa o per far scoprire per esempio

qualche poesia di Szymborska ad uno straniero. Prima, quando ho cominciato a studiare, non c'erano tante traduzioni pronte, oggi esistono molte versioni per esempio di "Lokomotywa" di Julian Tuwim, la gente traduce le opere e le pubblica in Internet, per non parlare dei libri bilingue.

**Vorrei chiederLe del suo primo lavoro di traduzione. Di cosa si trattava?**

Riguardava sempre il mondo degli affari. Era una visita nelle fabbriche di candele. L'ho fatta dopo aver finito il corso di traduzione e linguaggio specialistico. All'inizio era stressante, ovviamente, però dopo ci si sente molto rassicurati.

**Ho letto che il settore del suo interesse linguistico è il linguaggio della cucina e della politica. Le è capitato di fare qualche traduzione di questo tipo?**

Sì, ho avuto un incarico di preparare traduzioni e fare l'interprete per un produttore italiano dei gelati artigianali. È stata un'esperienza molto bella, o forse la più piacevole perché oltre lavorare permetteva anche di assaggiare tante specialità italiane. Per quanto riguarda la politica, invece, ho fatto le traduzioni durante uno stage organizzato dall'ambasciata che ha avuto luogo all'Università Jagiellonica.

**Ci potrebbe raccontare qualche situazione divertente che è successa durante la sua carriera?**

Sì, una volta mi sono impegnata su una traduzione che riguardava la zoologia. C'erano termini difficilissimi da trovare, ad esempio "loszka remontówka" o "zwisłoucha". Se si è fortunati, si avrà la possibilità di collaborare con uno specialista che ci potrà aiutare a capire di che cosa si tratta.

**Ha pensato di fare l'esame per ottenere il titolo di traduttore giurato?**

Ci ho pensato qualche volta ma non l'ho fatto. Per adesso preferisco dedicarmi alla ricerca scientifica. Stiamo anche preparando con la collega Joanna Ciesielka due manuali riguardanti l'insegnamento dell'italiano specialistico per i futuri traduttori.

**Per finire, quali consigli potrebbe dare a chi volesse diventare buon traduttore?**

Soprattutto applicarsi nello studio, fare molti esercizi, seguire tutte le attività che vi proponiamo. Proviamo ad insegnarvi come cercare con successo gli equivalenti dei termini specialistici. Dovete essere resistenti allo stress, lavorare sulla pazienza ed esercitare la memoria. Chiedetevi se questo lavoro sia adatto a voi.

1) „Cerco un libro che riguardi/riguarda il dialetto perugino”.

Usando il congiuntivo sottolineo che non so se esista un libro tale (voglio chiederlo o saperlo), ma quando uso l'indicativo presente comunico all'interlocutore che il libro esiste ma solo il titolo non me lo ricordo.

2) „Temo che domani piova/pioverà”.

L'uso del congiuntivo cambia completamente il significato della frase. Di seguito il senso dell'atto linguistico mediante l'uso del congiuntivo: „Oggi fa bel tempo. Non ho visto le

previsioni del tempo per domani, ma ho paura che il tempo cambi, cioè che piova”. Viceversa il significato privo del congiuntivo: „Ho visto le previsioni del tempo. La mia paura proviene dalla conoscenza delle previsioni. Le conosco, ma non voglio che piova.”

Ne risulta che non possiamo ritenere che questo modo verbale non abbia senso o che sia inutile. Il congiuntivo svolge un ruolo importante nella lingua italiana – soprattutto nella comprensione dell'intenzione di un parlante oppure di uno scrivente.

**Glossario/Słowniczek**

**Incubo** - koszmar  
**privo di** - pozbawiony (czegoś)  
**inestimabile** - nieoceniony, nieoszacowany  
**ne risulta** - wynika z tego

**Słowa na wolności**

Katarzyna Kowalik

**W** 1908 roku pewien dosyć już znany wówczas w środowiskach literackich Francji i Włoch poeta, Filippo Tommaso Marinetti przeżył wypadek samochodowy. By ominąć rowerzystów, wypadł swoim autem z drogi. To smutne doświadczenie, bez poważnych skutków, mogłoby być zapomniane. Nikt nie oczekiwał, że taka sytuacja mogłaby zmienić... język. Według poety, epizod ten spowodował publikację Manifestu Futuryzmu.

Marinetti, przeżywszy wypadek, poczuł się nowym człowiekiem. Zdecydował się więc na uwolnienie się od konwencji. Sformułował całkowicie rewolucyjny program: należy, według niego, zerwać z przeszłością, «zburzyć muzea, biblioteki, akademie wszelkiego typu». Manifest sprowokował wiele dyskusji w kręgach literackich całej Europy. Jego tezy, dotyczące życia społecznego, moralności i sztuki zasygnalizowały koniec tradycyjnej poetyki. Młodzi włoscy artyści chcieli odrzucić tradycję, uznając ją za przeszkodę dla rozwoju kraju. Sam termin „futuryzm” wskazuje, że należy myśleć tylko o przyszłości. Passeizm, zjawisko przeciwne futuryzmowi, przeciw któremu Marinetti rozpoczyna swą walkę, reprezentuje natomiast wszystko to, co zostało stworzone przez tradycyjną, akademicką kulturę przeszłości. „Czas i Przestrzeń umarły wczoraj. My żyjemy już w absolicie, bo stworzyliśmy już wszechobecną wieczną prędkość.”

W opinii Marinetti, także tradycyjny język przeszkadzał w procesie tworzenia nowych dzieł. 11 maja 1912 roku grupa wygłosiła kolejną, równie prowokacyjną deklarację, w której zamieściła swoje nowe reguły języka literackiego, absolutnie antytradycyjne i wciąż szokujące, mimo że od tego momentu minęło już ponad 100 lat.

1. Trzeba zniszczyć składnię, stosując rzeczowniki w sposób przypadkowy.

Składnia była swego rodzaju abstrakcyjnym szyfrem, który służył poetom do informowania o szaleństwach kolorów, muzyczności, plastyczności i architekturze wszechświata. Składnia była swego rodzaju monotonnym tłumaczem i przewodnikiem. Należy odrzucić ów pośrednik, by literatura weszła bezpośrednio do wszechświata i złączyła się z nim w jedno ciało.

2. Należy używać czasowników w bezokoliczniku, tak, by dostosowały się swobodnie do rzeczownika i nie nakazywały pisarskiemu „ja”, by obserwował i poruszał wyobraźnię. Czasownik w bezokoliczniku może tylko dać poczucie ciągłości życia i wolności intuicji, która je postrzega.

3. Należy zakazać użycia przymiotnika, aby sam rzeczownik zachował swój esencjalny koloryt. Przymiotnik, mając w sobie charakter odcienia, nie pasuje do koncepcji naszej dynamicznej wizji [...]

4. Należy zakazać użycia przysłówka, starej sprzączki, która łączy na stałe słowa. Przysłówki zachowuje w zdaniu szkodliwą jedność tonu.

5. Każdy rzeczownik musi mieć swoje podwojenie, czyli po każdym rzeczowniku musi następować bez spójnika inny rzeczownik, z którym jest analogicznie powiązany.

6. Zakazać także interpunkcji. Przymiotniki, przysłówki, i spójniki, interpunkcja są naturalnie wyeliminowane w różnorodnej ciągłości żywego stylu, który tworzy się sam z siebie, bez zbędnego ciężaru przecinków i kropek. Aby zaakcentować pewne zjawiska i zaznaczyć ich kierunki, zostaną użyte znaki matematyczne + - x : = > <, i znaki muzyczne.

7. Aby oddać następujące po sobie ruchy przedmiotu, należy pokazać łańcuch analogii,

które on wywołuje, każdy skondensowany, zebrany w najważniejszym słowie.

8. Jako że wszelki rodzaj porządku jest fatalnym wytworem ostrożnej inteligencji, należy tworzyć obrazy, używając ich według maksimum bezładu.

Używamy natomiast wszystkich brutalnych dźwięków, wszystkich ekspresywnych krzyków brutalnego życia, które nas otacza. [...] Każdego dnia trzeba opluwać Ołtarz Sztuki! Wkraczamy do bezkresnych obszarów wolnej intuicji. [...] Oto są wreszcie słowa na wolności!

Lingwistyczne pomysły futurystów pozwoliły na stworzenie wielu eksperymentalnych dzieł. Idee grupy szybko rozprzestrzeniły się w całej Europie, także w Polsce. Z pewnością wszyscy znają polską próbę manifestu według futurystycznych reguł, „Nuż w bżuhu” i „jednodniówka futurystów”.

Ciekawe, lecz kontrowersyjne teorie Marinetti, być może były niedostatecznie zrozumiane, być może są zbyt odważne także współcześnie – to potwierdza pewien słynny żart, cytowany przez polskie podręczniki:

Na egzaminie.  
Profesor zwraca się do studenta:  
- Kim jest futurysta?  
Student myśli i w końcu mówi:  
- To poeta, który nie potrafi pisać ortograficznie.

**Congiuntivo – i wszystko jasne!**

Krzysztof Dębowski

**Z**azwyczaj jest koszmarem dla osób uczących się włoskiego. To tryb uważany za dziwny, trudny, a nawet niepotrzebny. Mowa o trybie łączącym, czyli congiuntivo.

Przed wszystkim pragnę wytłumaczyć jego niesamowicie ważną rolę w języku włoskim. Nie jestem w stanie wyobrazić sobie włoskiego pozbawionego tej formy, ponieważ jest to najwspanialsza konstrukcja, jaką kiedykolwiek poznałem! Poraz pierwszy natknąłem się na nią będąc we Włoszech i zakochałem się od pierwszego wejrzenia.

Congiuntivo ma szerokie zastosowanie. Dzięki temu trybowi można wyrazić się lepiej i bardziej precyzyjnie. O tym, że pozwala nam wyrazić subiektywną opinię, niepewność, chęć, stan duszy, oczekiwanie albo strach, wie wielu. Czy wydaje wam się zbyt cym? Nic bardziej mylnego! Congiuntivo sprawia, że kontekst zdania jest bardziej jasny, oto dwa przykłady pokazujące to:

1) „Szukam książki, która dotyczy dialektu perugino.”

Używając congiuntivo podkreśliłem to, że nie wiem, czy taka książka istnieje (chcę o to zapytać lub dowiedzieć się tego), zaś kiedy używam czasu teraźniejszego komunikuję interlokutorowi, że ta książka istnieje, tyle że nie pamiętam jej tytułu.

2) „Obawiam się, że jutro będzie padał deszcz.”

Użycie congiuntivo całkowicie zmienia znaczenie zdania. Sens z congiuntivo: „Dziś jest piękna pogoda. Nie widziałem prognozy pogody na jutro, ale boję się, że ulegnie ona zmianie. Znaczenie zdania bez congiuntivo: „Widziałem prognozę pogody. Moja obawa wynika ze zna-

jomości prognozy na jutro. Wiem, że będzie padać, ale wcale mi to nie pasuje.”

Z powyższych przykładów wynika, że nie możemy stwierdzić, że ten tryb nie ma racji bytu, że jest niepotrzebny. Rzeczywiście odgrywa on nieocenioną rolę w języku włoskim – przede wszystkim w rozumieniu intencji mówiącego lub piszącego.

**Congiuntivo – e tutto chiaro!**

Krzysztof Dębowski

**D**i solito è l'incubo delle persone che lo studiano, un modo verbale tanto strano, considerato talvolta inutile o troppo difficile: stiamo parlando del congiuntivo.

Malgrado un tale giudizio, vorrei giustificare il suo ruolo, importantissimo, nella lingua italiana. Non riesco ad immaginare l'italiano privo del modo congiuntivo perché è la struttura più meravigliosa che io abbia mai conosciuto! La prima volta l'ho incontrata quando sono stato in Italia e me ne sono innamorato sin da subito. Un amore a prima vista.

Il congiuntivo ha una vasta gamma di usi. Grazie a questo modo verbale ci si può esprimere meglio ed in modo più preciso. Che ci permetta di esprimere un'opinione soggettiva, un'incertezza, una volontà, uno stato d'animo, un'attesa o una paura, lo sanno bene in tanti. Vi sembra un modo verbale tanto inutile? Niente di più sbagliato! Il congiuntivo rende più chiaro il contesto della frase, ecco due esempi che lo dimostrano:

Sulla punta della lingua



Sulla punta della lingua





## Le parole in liberta'

Katarzyna Kowalik

Nel 1908 un poeta, già abbastanza conosciuto negli ambienti letterari di Francia e Italia, Filippo Tommaso Marinetti ebbe un incidente stradale. Per evitare dei ciclisti era uscito di strada con la sua automobile. Un'esperienza triste, ma senza effetti gravi, sarebbe stata forse dimenticata. Nessuno si aspettava che tale situazione avrebbe potuto cambiare... la lingua. Secondo il poeta, l'episodio causò la pubblicazione del Manifesto del Futurismo.

Marinetti, essendosi salvato, si sentì un uomo nuovo, decise dunque di liberarsi dalle convenzioni. Formulò un programma totalmente rivoluzionario: occorre chiudere i ponti col passato, «distruggere i musei, le biblioteche, le accademie d'ogni specie». Il manifesto provocò molte discussioni negli ambienti letterari di tutta l'Europa. Le sue tesi, riguardanti la vita sociale, la moralità e l'arte, segnarono la fine della poetica tradizionale. I giovani artisti italiani vollero disprezzare la tradizione considerandola un'ostacolo per lo sviluppo del paese. Il termine 'futurismo' stesso significa che si deve pensare soltanto al futuro. Il passatismo, termine opposto a Futurismo, contro il quale inizia la sua battaglia Marinetti, rappresenta invece tutto quello che è stato prodotto dalla cultura tradizionale, accademica, del passato. "Il Tempo e lo Spazio morirono ieri. Noi viviamo già nell'assoluto, poiché abbiamo già creata l'eterna velocità onnipresente."

Anche la lingua tradizionale, nell'opinione di Marinetti, sarebbe stata di ostacolo nel processo di creazione di nuove opere. L'11 maggio 1912 il gruppo annunciò la dichiarazione seguente, ugualmente provocatoria, in cui inse-

riò le sue nuove regole per la lingua della letteratura, assolutamente antitradizionali, tuttora scioccanti, malgrado più di cento anni siano passati da quel momento.

1. Bisogna distruggere la sintassi disponendo i sostantivi a caso.

La sintassi era una specie di cifrario astratto che ha servito ai poeti per informare le folle del colore, della musicalità, della plastica e dell'architettura dell'universo. La sintassi era una specie d'interprete o di cicerone monotono. Bisogna sopprimere questo intermediario, perché la letteratura entri direttamente nell'universo e faccia corpo con esso.

2. Si deve usare il verbo all'infinito, perché si adatti elasticamente al sostantivo e non lo sottoponga all'io dello scrittore che osserva o immagina. Il verbo all'infinito può, solo, dare il senso della continuità della vita e l'elasticità dell'intuizione che la percepisce.

3. Si deve abolire l'aggettivo, perché il sostantivo nudo conservi il suo colore essenziale. L'aggettivo avendo in sé un carattere di sfumatura, è inconcepibile con la nostra visione dinamica [...].

4. Si deve abolire l'avverbio, vecchia fibbia che tiene unite l'una all'altra le parole. L'avverbio conserva alla frase una fastidiosa unità di tono.

5. Ogni sostantivo deve avere il suo doppio, cioè il sostantivo deve essere seguito, senza congiunzione, dal sostantivo a cui è legato per analogia.

6. Abolire anche la punteggiatura. Essendo soppressi gli aggettivi, gli avverbi e le congiunzioni, la punteggiatura è naturalmente annullata, nella continuità varia di uno stile vivo che si

crea da sé, senza le soste assurde delle virgole e dei punti. Per accentuare certi movimenti e indicare le loro direzioni, s'impiegheranno segni della matematica: + - x : = > <, e i segni musicali.

7. Per dare i movimenti successivi d'un oggetto bisogna dare la catena delle analogie che esso evoca, ognuna condensata, raccolta in una parola essenziale.

8. Siccome ogni specie di ordine è fatalmente un prodotto dell'intelligenza cauta, bisogna orchestrare le immagini disponendole secondo un maximum di disordine.

Noi utilizziamo, invece, tutti i suoni brutali, tutti i gridi espressivi della vita violenta che ci circonda. [...] Bisogna sputare ogni giorno sull'Altare dell'Arte! Noi entriamo nei domini sconfinati della libera intuizione. [...] Ecco finalmente le parole in liberta'!

Il concetto linguistico dei futuristi ha permesso di creare molte opere sperimentali. Le idee del gruppo si diffusero velocemente in tutta l'Europa, anche in Polonia. Tutti conoscono sicuramente le prove polacche del manifesto secondo le regole futuriste: „Nuż w bżuhu” e „jednodńuwka futurystuw”.

Tali teorie interessanti, ma controverse, forse non furono capite abbastanza, forse sono troppo coraggiose anche al mondo d'oggi. Così allora per concludere, riporto una battuta famosa, citata dai manuali polacchi:

All'esame.

Il professore si rivolge allo studente:

- Che cos'è il futurista?

Lo studente pensa e finalmente dice:

- È un poeta che non sa scrivere ortograficamente.

## Tiramisù



W wolnym tłumaczeniu nazwa tego kawowego deseru znaczy „popraw mi nastrój”.

Jest zatem idealny na wszelkie bóleczki a także osłabienie organizmu dopadające studentów podczas sesji.

Nie wierzycie? Zróbcie go w domu i przekonajcie się!

**Pochodzenie:** Wenecja (region — Wenecja Euganejska)

**Rodzaj potrawy:** deser/ciasto

**Poziom trudności:** łatwe

**Czas przygotowania:** ok. 30 minut

**Czas oczekiwania:** ok. 6 godzin

**Składniki:**

- 50 dag serka mascarpone
- 25 dag biszkoptów typu „języczki”
- 20 dag cukru
- 4 żółtka
- 2 filiżanki kawy espresso
- 40 ml likieru amaretto
- 1,5 łyżki ciemnego kakao do posypania

**Przygotowanie:**

1. Cukier ucierać z jajkami mikserem przez co najmniej 8 minut. Następnie dodać 20 ml amaretto. Powstałą masę połączyć delikatnie z mascarpone.
2. Formę ceramiczną wyłożyć biszkoptami, uprzednio nasączonymi schłodzonym espresso (biszkopt zamoczyć na 2-3 sekundy w kawie).
3. Nałożyć warstwę masy mascarpone, ułożyć na niej kolejną warstwę biszkoptów i skropić pozostałą połówką amaretto.
4. Ponownie ułożyć warstwę kremu, wygładzić powierzchnię i posypać kakao.
5. Odstawić na co najmniej 6 godzin do lodówki.
6. Smacznego!

Jak sprawić by tiramisù smakowało jeszcze lepiej?

Używajcie tylko produktów DOP, nalejcie do filiżanki espresso i... zjedzcie go z polsko-włoskimi przyjaciółmi!

Przepis pochodzi z książki H. Dobbelin, Włochy. Wyprawy kulinarne

Letteralmente significa “migliora il mio umore”.

Quindi è ottimo contro tutte le preoccupazioni e anche contro la spossatezza che viene agli studenti nel periodo d'esami.

Non ci credete? Per convincersene basta prepararlo a casa!

**Luogo di origine:** Venezia (Veneto)

**Categoria:** dolce

**Difficoltà:** facile

**Preparazione:** circa 30 minuti

Tempo di attesa: circa 6 ore

**Ingredienti:**

- 500 gr di mascarpone
- 250 gr di savoiardi
- 200 gr di zucchero
- 4 tuorli d'uovo
- 2 tazze di caffè espresso
- 40 ml di Liquore Amaretto
- 1,5 cucchiaino di cacao scuro

**Preparazione:**

1. Con lo sbattitore elettrico, montate lo zucchero con i tuorli delle uova per almeno 8 minuti. Poi aggiungete 20 ml di Liquore Amaretto e aggiungete delicatamente il mascarpone fino ad ottenere un bel composto.
2. Disponete in una pirofila i savoiardi bagnati nel caffè (bagnateli per 2-3 secondi).
3. Mettete uno strato di crema, ricoprite con i savoiardi e spruzzate con il resto dell' amaretto.
4. Rimettete uno strato di crema, livellate bene e spolverate con il cacao in polvere.
5. Riponete in frigo per 6 ore in modo da far compattare il dolce.
6. Buon appetito!

Come migliorare il sapore del tiramisù?

Usate solo i prodotti DOP, versate l'espresso nella tazza e... mangiatelo con gli amici polacchi e italiani!

La ricetta viene dal libro di H. Dobbelin, Italia. Le spedizioni culinarie.

**KONKURS!** Stwórz hasło reklamowe czasopisma ItaliAMO i wygraj kupon na pizzę w pizzerii "Pomodoro"! Na propozycje czekamy do 15 stycznia!



**CONCORSO!** Crea uno slogan della rivista ItaliAMO: puoi vincere una pizza gratis nella pizzeria Pomodoro! Aspettiamo le vostre proposte fino al 15 gennaio!

Sulla punta della lingua



ItaliAMO a tavola

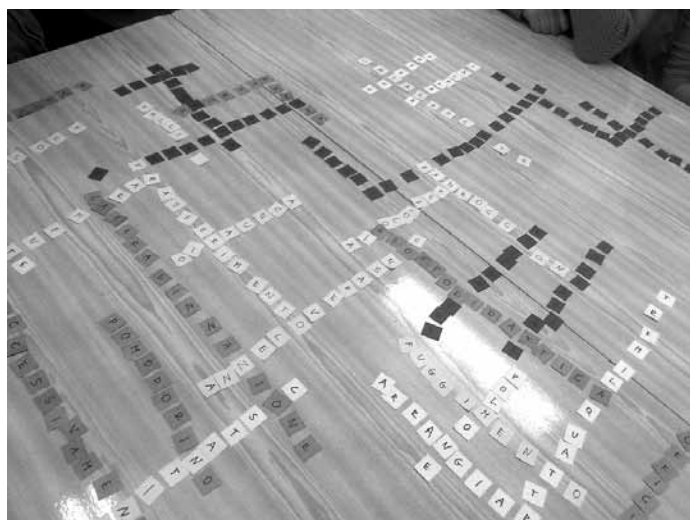
**Co robi Koło Naukowe "ItaliAMO"?**

**Che cosa fa il Circolo Scientifico ItaliAMO?**



**Prowadzi warsztaty z dziećmi w Łodzi i w Płocku**

**Conduce molti workshop con i bambini a Łódź e a Płock**



**Organizuje spotkania naukowe i językowe**

**Organizza molti incontri linguistici**

**... i robi wiele innych ciekawych rzeczy!  
Znajdź nas w sieci i dowiedz się więcej!**

**... e fa molte altre cose interessanti!  
Visita la nostra pagina web!**



**Przygotowuje czasopismo ItaliAMO**

**Prepara la rivista ItaliAMO**



[www.italianistyka.uni.lodz.pl/](http://www.italianistyka.uni.lodz.pl/)



[www.facebook.com/SKN.ItaliAMO?fref=ts](https://www.facebook.com/SKN.ItaliAMO?fref=ts)